Nr. 30. We Lwowie Czwartek dnia 8. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimiera Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Moskwa w chwili teraźniejszej.

II.

Lwów 7. lutego.

Przy końcu r. 1876 Moskwa postrzegłszy, że intrygami dyplomatycznemi sprawy wschodniej nie rozwiąże po swej myśli, ani samemi groźbami Turcji nie rozbije — zaczęła mobilizować swoją armję.

Gdy pierwsze jej wojska ruszyły na południe, popłoch w Europie był niemały. Gabinety wiedzące ze sprawozdań urzędowych moskiewskiego ministra wojny, że państwo cara może na pierwszy rozkaz postawić armję przeszło miljonową, zaczęły rozważać widoki przyszłego starcia, i nie jeden wówczas wynurzał obawę, ażali takiej sile podołają Turcja i Anglja. Co więcej, z kilku stron dawały się nawet słyszeć głosy, że chociażby i Austrja przyłączyła się do sojuszu turecko-angielskiego, a Prusy bądź zachowały się neutralnie, bądź z Francją wszczęły nową walkę, to i w takim jeszcze razie Moskwa mogłaby pokonać swoich nieprzyjaciół i wyjść zwycięsko. Oto jak wierzono w militarną Moskwy potęgę.

Nie upłynęło atoli więcej jak kilka tygodni, a postać rzeczy zmieniła się zupełnie.

Prędzej niżeśmy się spodziewali okazało się, że każde państwo może się rozszerzać tylko do pewnych rozmiarów, ponieważ w organizmie nienaturalnie wielkim, mieszczą się zawsze zarody choroby śmiertelnej, które dalszy wzrost tamują.

Mobilizacja armji nie postępowała tak szybko, jak tego wymaga teraźniejsza sztuka wojowania, albowiem z przestrzeni zbyt rozległych niepodobieństwem ściągnąć w jeden punkt wszystkie wojska. Prócz tego mimo największych wysileń ministra wojny, siła zbrojna nie mogła być ani w jednej trzeciej części tak liczna jak na papierze, gdyż Moskwa ma najpierw rozległe granice, których bronić musi, następnie ma Polskę w której musi utrzymywać potężną armję, nakoniec ma liczne plemiona wyznania mahometańskiego, którym dowierzać nie może.

Swiat patrząc na to, pierwszy raz postrzegł ze zdumieniem, że to co w Moskwie uważał za jej pierwszą siłę, okazało się jej pierwszą słabą stroną. Jej ogrom jest razem jej chorobą. Każde z państw europejskich, liczące np. 20 miljonów mieszkańców, może w czasie nierównie krótszym postawić dwakroć liczniejszą armją niż ta, którą Moskwa zebrała w Kiszeniewie. Pod względem militarnym, stosunkowo do swych rozmiarów, malutka Serbja stokroć więcej dokazała.

Podczas mobilizacji wyszła na jaw druga słaba strona państwa moskiewskiego. Oto okazało się, że nawet owe trzykroć zebrane nad Prutem, nie były zdolne do natychmiastowego pochodu, albowiem w skutek kradzieży i łupieztw wszelkiego rodzaju armja była ogołoconą z potrzeb najniezbędniejszych. Kradzieży zaś i łupieztw nie można usunąć w Moskwie dzisiejszej, gdyż dla rządów carskich są one niezbędne. I oto dla czego.

Odkąd światło nowoczesnej cywilizacji, a z niem pragnienie wolności przeniknęło wszędzie do warstw najniższych, absolutnie można rządzić w Europie tylko przy pomocy zdemoralizowanych urzędników, jenerałów i duchownych, którym autokrata za to że go popierają, oddaje na łup cały kraj, a względnie i siebie. Podtrzymujcie moją władzę — mówi do nich — a ja za to nie będę żądał rachunku z waszych czynności. Tak rządzili do końca Burboni w Neapolitańskiem i w Hiszpanii — tak po dziś dzień rządzą samodzierżcy Wszechrossji. W zdemoralizowanych urzędnikach, jenerałach i popach leży ich siła podczas pokoju — ale za to w przededniu wojny siła ta zamienia się w zgubę. Podwładni kradnąc i łupiąc, doprowadzają do tego, że kraj nareszcie w chwili stanowczej jest bezsilnym. Dla tego armja w Kiszeniewie była bez broni i amunicji, dla tego po dziś dzień nie ma jeszcze tych zasobów, których niezbędnie potrzebuje. Gdyby car chciał od razu złemu zaradzić, musiałby niezwłocznie wyprzeć się władzy absolutnej, albowiem jak powiedzieliśmy wyżej, w sto lat po ogłoszeniu praw człowieka, w Europie można rządzić samowładnie jedynie przy pomocy zdemoralizowanych wykonawców woli najwyższej.

Podczas mobilizacji odsłoniła się jeszcze trzecia rana rządów carskich, nazywająca się brakiem pieniędzy. Państwo tak wielkie jak moskiewskie i złożone z tylu różnorodnych plemion, mogłoby przyjść do istotnego bogactwa dopiero wtedy, gdyby wpierw miało rządy liberalne nie tamujące rozwoju w żadnym kierunku, i budzące ogólne zaufanie. Tylko tam, gdzie panuje ufność w istniejący porządek rzeczy, gdzie każdy może swobodnie korzystać ze swych zdolności i zasobów materjalnych, tylko tam podnoszą się rolnictwo, handel i przemysł, te główne podstawy bogactwa państwowego. Gdzie brak tych warunków, tam choćby oficerowie i czynownicy spijali codzień szampana za pieniądze złupione z ludu ujarzmionego, tam choćby jednostki miały miljony, ogół a więc i rząd będzie zawsze biednym.

Biedną okazała się więc Moskwa, i to nie po wojnie, nie po wyczerpaniu wszystkich sił swoich, lecz przed rozpoczęciem ataku, przed przekroczeniem Prutu.

Teraz zaś pytamy, czy w Europie jest drugie wielkie mocarstwo, któreby już w pierwszych dniach mobilizacji okazało się tak słabe pod względem wojskowym i militarnym? Czyż Turcja, ta od pół wieku na zagładę skazana Turcja, nie okazała się nierównie silniejszą?

A ta słabość jest w Moskwie wynikiem ogromu terytorjalnego i caryzmu, właśnie tych dwóch rzeczy, które teoretycy aż po r. 1876 uważali w niej za dwie siły pierwszorzędne!

Królestwo kongresowe

i jego prasa perjodyczna.

V.

Warszawa w styczniu 1877.

Otóż więc oprócz jednego tego faktu niefortunnego nie mamy prasie warszawskiej wogóle nic więcej do zarzucenia. Powiedzieliśmy jednak wyżej, że wśród powszechnej harmonji dały się słyszeć w prasie i dysonanse targowickie. Zkąd że one wyszły? Z dwutygodnika *Niwy* i ze znanego nam już *Przeglądu Tygodniowego*. O dwu tych organach prasy warszawskiej chcemy na zakończenie pomówić jeszcze słów kilka i poprosić łaskawego czytelnika o trochę jeszcze cierpliwości.

Przegląd Tygodniowy, którego dążności w ogólnych zarysach już poznaliśmy, nietylko sam nie zabawiał się polityką, ale nawet za zbyteczne politykowanie gromił surowo inne pisma, zresztą nieraz może i słusznie. Dopiero z dniem 2. lipca 1876 r., uzyskawszy stosowne od rządu pozwolenie, zaczął pomieszczać artykuły treści politycznej.

W niejasnem i elastycznem przemówieniu do swych czytelników, z powodu zmienionego nieco programu, zapewnia między innemi redakcja *Przeglądu Tygodniowego*, że dążąc do postępu" nie wyklucza *„czci dla tego co zacne i święte otrzymaliśmy w spuściźnie po przodkach"*, że chce pracować nad *„utrzymaniem naszych praw plemiennych (?) w zakresie i środkami przez obecne stosunki dozwolonym"*, że uwzględniając *„polityczne wyrobienie na gruncie realnym interesów rzeczywistych"*, ciążyć będzie *„ku temu, co się rozwija w duchu wieku (!?) i co (??) przedstawiać dla nas może trwałą podstawę bytu"*, nakoniec że jest przejęta *„synowską miłością"* ku społeczeństwu, którego jest cząstką. Jak *Przegląd* zadaniu swemu odpowiedział i jak interpretował następnie swym czytelnikom niejasne swego programu tezy, zaraz zobaczymy. Zdradzając już dawniej z ubocza przy lada sposobności swe zapatrywania polityczne, zaczął je rozwijać teraz jawnie i otwarcie w szeregu artykułów drukowanych od 2. czerwca 1876 r. do 1. stycz. 1877. W artykułach tych obok zręczności pisarskiej widzimy przewrotność zasad i brak konsekwencji. Pilnie je rozczytując przychodzimy do tego przekonania, że zasadami polityki *Przeglądowej* są: 1) interes materjalny; 2) zerwanie z tradycjami narodowemi; 3) panslawizm i solidaryzowanie się z Rossją; 4) nieprzyjaźń ku polityce państw zachodnich. Oto są istotne rzeczywiste hasła, których w swem przemówieniu dla niewiadomych nam przyczyn *Przegląd* nie wypowiedział jasno i wyraźnie, ale aby otumanić swych czytelników przyoblekł je w mglistą szatę frazesów szumnych a ogólnikowych i elastycznych. Zastanówmy się pokrótce nad każdym z wymienionych wyżej punktów. Że interes materjalny i egoizm są podstawą każdej zdrowej, rozumnej i praktycznej polityki, o tem wiemy wszyscy choćby z historji narodu naszego tak lat ostatnich, jako i czasów odleglejszych. Instynkt samozachowawczy zmusza każde, trzeźwo na rzeczy patrzące, społeczeństwo, do takiej właśnie a nie innej polityki. Ze naród nasz w pochodzie dziejowym nie kierował się egoizmem i często upuszczał z oczu interes własny, temu nie zaprzeczamy i nawet dodamy, iż okoliczność ta jest jedną z przyczyn jego upadku i jego nieszczęść dzisiejszych. Ale sinszna więc, abyśmy, smutnem nauczeni doświadczeniem, roztropniej postępowali aniżeli przodkowie nasi, abyśmy bacząc głównie na swój interes, stali się od nich politykami mędrszymi i praktyczniejszymi. Na to zgoda! Ale jak już dwukrotnie wyżej powiedzieliśmy, każdy naród czy wolny, czy zostający w niewoli, ma oprócz obowiązku pilnowania swego interesu inne jeszcze do spełnienia zadania, których pod karą samobójstwa wyrzec się nie może. Otoż *Przegląd* warunków tych bynajmniej nie uwzględnia. Głosząc przez się zesady materjalizmu w życiu prywatnem i publicznem, radby, ażeby każda zarówno jednostka, jak i społeczeństwo całe, gromadziły pieniądze, bogaciły się, stworzyły sobie przez to żywot i pogrążyły się w epikureizmie. Dążność taka wyklucza w koniecznem następstwie poczucie potrzeb wyższych, każe zapominać o przeszłości i niedbać o przyszłość. *Przeg.* też maluje swym czytelnikom przeszłość w najczarniejszych kolorach, nie widzi tam żadnego ideału, żadnej spuścizny dla pokoleń dzisiejszych, nie znajduje żadnego pokrzepienia dla serca w niedoli obecnej. Pojęcia tradycji nie rozumie, a raczej je neguje i wyśmiewa, uważając za łachman wytarty i zużyty. Chciałby on porwać wszystkie węzły łączące teraźniejszość i przyszłość z przeszłością. To co *zacne i święte* zostało nam po przodkach, zamiast szanować, jak przyrzekał kłamliwie, szykanuje i wyszydza. Kierunek taki, każdy się z nami niewątpliwie zgodzi, jest dla naszych interesów narodowych destrukcyjny i w najwyższym stopniu szkodliwy. Zanegowawszy całą niemal przeszłość, głosi *Przegląd* co do przyszłości naszej teorje jak najprzewrotniejsze. Czegoż bo chce *Przegląd*? Oto nic więcej, jak tylko wyrzeczenia się naszej indywidualności politycznej i rozpłynienia się w panslawizmie moskiewskim. Ponieważ wystąpienie *Przeglądu* na arenę polityczną, przypada właśnie w chwili największego rozjątrzenia sprawy słowiańskiej, więc czy to dla oryginalności zabawnej, czy z przekonania niedowarzonego, czy wreszcie, jak utrzymują plotkarze, a czemu my wierzyć nie chcemy, z powodu pobieranej od rządu rossyjskiego subwencji, wywiesił szanowny ten organ prasy warszawskiej butną i jaskrawą chorągiew panslawizmu. Nie zadawalniając się cichą i skromną ale niekłamaną sympatją Polaków dla Słowian bałkańskich, zaczął *Przegląd* wylewać łzy rzęsiste nad niedolą Słowian, zaczął wygłaszać dytyramby na cześć ich bohaterstwa, zaczął wysławiać bezinteresowność i ofiarność Rossji dla nieszczęśliwych braci z nad Dunaju, uwierzył i tę wiarę zapragnął w nas przelać, że Rossja rzeczywiście przejęta na wskróś ideą wolności, dąży do wyswobodzenia Słowian z pod jarzma tureckiego. Wystawiając Rossję jako orędowniczkę wolności, jako jedyne państwo w Europie, wzniosłemi i szlachetnemi ożywione dążnościami, w niej nam pokazał ideał, pod jej skrzydła opiekuńcze zalecał się rzucać, pod jej tarczą tylko widział i widzi zabezpieczenie naszych interesów narodowych, w połączeniu jeno z nią i z resztą rzeszy słowiańskiej przepowiada nam przyszłość świetną. Jaką drogą ma to przyjść do skutku, w jakiej formie ma się zrealizować, o tem nie mówi *Przegląd* ani słowa; karmi nas jeno pustymi frazesami i ogólnikami, bałamucąc słabe i nierozważne umysły. W przewrotności swej *Przegląd* nie rozumie czy rozumieć nie chce, że zasady takie są społeczeństwu naszemu wstrętne, że nas z Rossją żadna nić sympatyczna nie łączy, owszem, że nas od niej wszystko odpycha, że panslawizm pod egidą ciemięskiej Rossji jest wręcz dla nas zgubny, żeśmy się nigdy nie zrzekli myśli wyjarzmienia, że przez rzucenie się w objęcia Rossji podpisujemy na siebie własnoręcznie dekret śmierci politycznej. Bo-ć my, szanowny *Przeglądzie* żyjemy i żyć będziemy, choćbyś garncami rozlewał swój jad zabójczy. Zaprzaństwo twoje, twoja zdrada i hańba twoja, bijące ponurą łuną z kart twych, jak nie powiodły, tak, miejmy nadzieję, i nie powiodą nas na bezdroża. Siejesz zarazę, to prawda, ale ciało społeczeństwa naszego jest jeszcze do tyla zdrowe, że go się nie imie zaraza twoja. — Obok swej przewrotności odznacza się jeszcze *Przegląd* brakiem wszelkiej konsekwencji — a jedno idzie naturalnie z drugiem w parze. U arcykrytycznego *Przeglądu* to rzecz zwyczajna. *Przegląd* np. nie znajduje słów pochwały dla Słowian, którzy chwycili za oręż dla wywalczenia sobie niepodległości, a tymczasem usiłowania nasze, dawniejsze i późniejsze, w tymże samym podejmowane celu, podaje w ohydę, bohaterów słowiańskich wielbi, a naszym bluźni, Słowian zachęca do oporu, a nas w kajdany zakuwa. Turków wystawia jako hordę dzikich barbarzyńców, jako zbójców krwiożerczych, jako bestje apokaliptyczne, ich okrucieństwom złorzeczy, ich zbrodnie przeklina, a tymczasem wystawiając Rossję jako opiekunkę uciśnionych, jako pieczołowitą macierz wszech synów słowiańskich, nie widzi, że ucisk rossyjski w Polsce srozszy niezawodnie od tureckiego za Bałkanami, zapomina, że niedawno w podobnych okolicznościach sieczono rózgami niewiasty nasze, że z dymem puszczano wioski nasze, że żywcem palono powstańców naszych, że, czego nawet i w Turcji nie bywało, knutem i bagnetem nawracano na prawosławie chłopów naszych. Ale taka to loika w bredniach uczonego *Przeglądu*. Nie raz przywdziewa na się maskę patrjotyzmu i radby zamydlić oczy nieświadomym rzeczy. Unosząc się np. nad bohaterstwem Sobieskiego, woła pompatycznie, że miecz jego zgnębiwszy Turków pod Wiedniem, *„przekazał Europie do ucięcia głowy tej hydry."* — Naiwny *Przegląd* wychwala to, co krytyka historyczna nie dziś dopiero potępiła, uznając wyprawę wiedeńską, jakkolwiek świetną, za jeden z najfatalniejszych błędów polityki Jana III. Taka to i uczoność *Przeglądu!* Innym znowu razem broniąc nibyto honoru narodowego, pisze słowa prawdy panu Katkowowi lub *Gołosowi*, co mu jednak nie przeszkadza wychwalać tenże *Gołos* za projektowane przezeń jakieś federacyjne grupy Słowian pod batem rossyjskim. Nie *Przeglądzie!* machiawelizm taki nas nie zwiedzie! Nareszcie rozpływając się w sarafičnej miłości dla panslawizmu i azjatyckiej Rossji, rozgorzał *Przegląd* nienawiścią dla państw i narodów zachodnich. A za co? Najprzód za to, że broniąc własnych interesów (co właśnie jest dewizą polityki *Przeglądowej)* nie dają wzmódz się Rossji i paraliżują jej dążenia do wszechwładztwa na Wschodzie, a powtóre za to, że niejednokrotnie wystawiały na sztych Polskę. I w jednym i w drugim razie, zapatrując się na rzeczy ze stanowiska naszych interesów narodowych, nie ma *Przegląd* racji.

ZJAWISKA NADPRZYRODZONE

WOBEC NAUKI

przez

Dr. J. STELLĘ-SAWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Ostatni punkt opisania choroby Marji L. jest także niezmiernie ważny, bo pokazuje wpływ woli na pojawianie się plam krwistych. Bardzo prawdopodobnie, że i u Luizy Lateau wyobraźnia i wola odegrywały bardzo ważną rolę w pojawianiu się krwiotoków co piątek. Wreszcie dr. Parrot w dziele swojem wykazuje, iż pot krwawy nieraz ma prawidłowość i perjodyczność niezwykłą. Dodać musimy, iż memorjał p. Parrota, u którego zaczerpnęliśmy te przykłady, był drukowany w 1859 roku, kiedy o Luizie Lateau nikt jeszcze nie wiedział; nie był to więc memorjał okolicznościowy, zastosowany do przypadku, więc nie mamy przyczyny żadnej posądzać go o tendencyjność, i wątpić w prawdę zebranych przez niego faktów.

Choroba więc Marji K. i Luizy Lateau należą do jednego działu: obie były dotknięte ciężką formą histerji. Wprawdzie były różnice w objawach ataków konwulsyjnych i ekstazy, lecz to nie może zdziwić lekarzy, którzy badali tę niezmiernie ciekawą chorobę.

Krwawy pot i krwiotoki żołądkowe i płucne u Luizy Lateau nie przedstawiają więc nic niezwykłego, czegoby nie obserwowali i nie opisali badacze znani z nauki i sumienności.

Jak jednak objaśnić fizjologicznie chorobę Luizy Lateau? Już dawniej zauważaliśmy, że uwaga zwrócona na pewną część ciała wyradza w niej ból, a ból prowadzi do ustawicznego dotykania; ztąd zapalenie i zastój krwi we włoskowatych naczyniach i ich rozszerzenie. W czasie ataku, przy szybszym ruchu krwi, białe ciałka przechodzą z naczyń pod naskórek i tworzą bąble, a gdy przylew krwi wzmoże się, bąble pękają.

Do drugiego rzędu zjawisk tej niezmiernie ciekawej choroby należą ekstaza, widzenia i konwulsje. Objawy te są zmienne i przybierają niezmiernie różnorodne formy. Widzenia zależą od umysłowego rozwoju chorej i nastroju duszy. Luiza Lateau, naprzykład, przy religijnym nastroju widzi raz szatana, który ją dręczy, a drugi raz Boga, świętych i niebo. W jednym z francuskich szpitali wieśniaczka mało wykształcona i mało religijna, której widzenia obracały się w innem kole; widziała ona psy wściekłe, które się na nią rzucały, kobiety i dzieci mordowane przez oprawców, sceny rozboju, dziwne jakieś zwierzęta, a między niemi czarne zwierzę wiel brzydką głową. Chora w czasie tych okropnych widzeń rzucała się, chciała uciekać, a strach dodawał jej takich sił, iż nieraz wielu ludzi utrzymać jej nie było w stanie. Inne chore widzą sceny domowego życia, mówią o swoich troskach, życzeniach i marzeniach, a co najdziwniejsza, jedne pamiętają o swoich widzeniach, drugie zapominają o nich zupełnie. Słowem w chorobliwym tym stanie powtarza się to, co nie jeden z nas doznał w sennych marzeniach.

Wyraz twarzy znajdujący się pod wpływem tych halucynacyj odpowiada widzeniom. Pod wpływem widzeń religijnych, jak u Luizy, twarz przybiera wyraz uniesienia, które podnosi do ideału twarz nieraz bardzo powszednią. Znaliśmy chorą, która w takich chwilach z włosami rozpuszczonemi i spływającemi po ramionach, z czołem do góry podniesionem, z oczami nieruchomie utkwionemi w niebo, ze łzami w oczach i z rękami złożonemi do modlitwy wyglądała jak św. Marja Magdalena na obrazie Tycjana. Taką też była i Luiza Lateau w chwilach swych uniesień.

Różne są położenia chorych w czasie ekstazy: jedne chodzą, drugie stoją lub siedzą, inne klęczą nachylone lub z podniesioną głową, nogami zaledwo dotykając się łóżka. Widzieliśmy chorą, która wychodząc ze stanu swego uniesienia jedną rękę podnosiła do góry, a drugą przyciskała do piersi, przybierając postać mowcy, uniesionego myślą, ruchy te były pełne godności religijnej i szlachetności.

Łzy ciekące z oczu, okrzyki wydobywające się z piersi przy zmianie położenia, gwałtowne zmiany twarzy wyrażające uniesienie lub strach, połykanie powietrza, nagła bladość lub czerwoność lica od dawna zauważano u wszystkich histeryczek w czasie ataków.

Przytoczymy tu historję pewnej chorej, znanej nam doskonale, bo w niej znajdziemy wszystko, co tak podziwiali admiratorowie Luizy Lateau.

Pani S., córka zamożnych rodziców, zamężna, 23 lat, matka dwojga dzieci, budowy ciała drobnej lecz silnej, włosów ciemnych, oczu błękitnych. Charakteru żywego, lecz bardzo łagodnego, czułego i wrażliwego, bardzo czynna i pracowita, nabożna, uległa wpływom osób duchownych, bardzo przywiązana do ojca i rodziny. Utraciwszy matkę bardzo cierpiała od brutalnego obejścia się macochy, lecz cierpienia moralne starała się zawsze jak najmocniej ukrywać, żeby nie martwić kochającego ją ojca. Częste zatargi z mężem, tyczące się spraw majątkowych, rozdrażniały ją nieustannie, lecz z przyzwyczajenia ukrywała swój żal i ból z powodu nie osiągniętego przez związek małżeński szczęścia.

Już jako matka drugiego dziecięcia miała atak konwulsyjny krótkotrwały. W 1875 roku 22. czerwca wezwany do chorej o 11tej z rana znalazłem ją w następującym stanie: chora leżała w łóżku, twarz miała wyraz zwykły, puls regularny i nie przyspieszony, nogi zdrętwiałe i zesztywniałe tak, że ich zgiąć niepodobna było. W pół godziny potem utrata czucia i pojmowania, co się na około niej dzieje; połykanie powietrza, niespokojne rzucanie się z boku na bok, krzyk nagły, wykrzywienie ust i konwulsje niezmiernie silne, w czasie których klęka, wyprostowuje się nagle, i rzuca się w powietrze z taką siłą, że zaledwo trzy osoby zdołały ją utrzymać. Konwulsje trwały trzy godziny, przy każdej zmianie pozycji chora wydaje krzyk; podczas drgawek chora prosi o wodę, lecz pije bardzo mało. Nareszcie następuje uspokojenie, lecz nogi i ręce pozostają sztywne; chora przychodzi do siebie, zaczyna poznawać otaczających, rozmawia zupełnie przytomnie, nareszcie zasypia i budzi się zupełnie zdrowa.

Dnia 23 czerwca przybyłem do chorej przed 11tą z rana, gdy się atak zaczynał. Chora była jeszcze w posiadaniu wszystkich władz umysłowych, lecz czuła zbliżanie się ataku; była niespokojną, nie mogła znaleść dla siebie miejsca i ciągle przechodziła z pokoju do pokoju. Wtem oczy stanęły nieruchomie, chora czuć przestała, nikogo już nie poznawała i wpadła w ekstazę. Chodząc nieustannie po pokoju mówiła sama z sobą dźwięcznym głosem: *„Mój Boże, czego ci ludzie chcą odemnie*; ciągle im tylko pieniądze i pieniądze na myśli; weźcie je sobie, mnie one nie potrzebne; chciałam kochać — lecz oni mnie nienawidzą, a za co, czy ja wiem! Chciałabym umrzeć, pochowanoby mnie w białej sukience i z czerwoną różyczką. Ja tak lubię moją różyczkę i moją białą sukienkę! Ach, za co oni mnie nie lubią, za co prześladują? Mnie to boli okropnie, lecz moja zasada dziękować za wszystko głośno, a cierpieć w cichości, bo ja nie cierpię żeby mnie kto żałował. Lecz czemu tu nie ma taty, on jeden mnie kocha, czemu nie ma doktora, on mówił że przyjdzie, ale i on widać mnie nie lubi. Gdzieś tu są krople Laudanum, on mówił że to trucizna, ach! żeby je znaleść połknełabym i cierpieć bym przestała."

Zbliżyłem się i wziąłem ją za rękę: doktor jest tu koło pani, rzekłem. — „Nie, tu nie ma doktora, on nie przyszedł, bo mnie nie lubi, a ja mu nic złego nie zrobiłam."

W czasie ekstazy można było myśli chorej skierować w tę lub ową stronę, można było z niej wybadać różne zeznania, lecz należało iść koniecznie za tokiem jej myśli, podsuwając powoli inne w związku z pierwotną jej myślą znajdujące się, bo gwałtowna zmiana przedmiotu nie skutkowała i chora mówiła dalej to, co ją zajmowało. W słowach jej i skargach był żal tylko, ale nigdy uczucia gniewu lub nienawiści.

Po godzinnej ekstazie chora przyszła do siebie, zaczęła poznawać otaczających, lecz jednocześnie zaczynały drętwieć nogi i atak następował w tej formie jak wyżej opisaliśmy. Niekiedy po ataku wpadała w takie osłabienie, iż zdawało się, że już umiera; tętna domacać się nie było można, ręce i nogi były zimne jak lód, usta sine, a oddechu dojrzeć niepodobna. Lecz wkrótce potem ciepło wracało, tętno zaczynało bić silniej i chora przychodziła zupełnie do siebie.

Ataki z początku były zawsze o jednej godzinie dnia, później zaczęły zmieniać godzinę i częstość, bo czasami przychodziło kilka ataków na dzień, albo jeden tylko lecz w nocy. Raz chora dostała bezgłosu, który ustąpił pod wpływem toku elektrycznego.

Po półroku trwania choroby ekstaza ustała sama przez się, czy w skutek leczenia, powiedzieć nie umiem.

Nie możemy dzień po dniu opisywać przebiegu choroby. Chora jadła przez cały przeciąg choroby bardzo umiarkowanie. Silne wzruszenia umysłowe, jak naprzykład niespodziewana i nagła śmierć ojca przerywała ataki na dni kilka, lecz najmniejsze rozdrażnienie wywoływało atak ponowny. Zwracamy uwagę na ciekawą okoliczność, że wzruszenia gniewu nie wywoływały żadnych szkodliwych następstw, lecz najmniejszy smutek zawsze wywoływał atak, tak jakby nerwy odpowiadały tylko na smutną nutę. Chora spała w ogóle niezmiernie mało, a czasem nic a nic, jednak nie mizerniała, nie chudniała i wyglądała zawsze dobrze. Czasami udawało się usunąć atak jakiemś interesującem opowiadaniem, tak że w zwykłym czasie nie przychodził, lecz gdy do tego środka uciekałem się przed samym atakiem, już nie mogłem osiągnąć żadnego skutku, bo chora obojętniała na wszystko. Po atakach p. S. czasami była tak słaba, że nie mogła wstać z łóżka, a czasami zaraz po ataku wychodziła z domu do miasta. Od początku choroby wzrok był tak osłabiony że czytać nie mogła i musiała nosić ciemne okulary, bo światło dzienne zbytnie ją raziło; potem to podrażnienie oczu znikło. O tem co się działo w czasie ataków nigdy nie wiedziała i nigdy też nie mogła powiedzieć jakie miała widzenia podczas ekstazy. W czasie ataków w późniejszym czasie chora biła trzymających ją, plwała na nich i kąsała, potem i to ustało.

Na czo[illegible] w czasie krwiotoków był punkt [illegible] ły; wszystkie pory potowe

Ze państwa europejskie zagradzają Rossji drogę do Konstantynopola i przeszkadzają jej rozwiel możnieniu, to my, Polacy, powinniśmy się jeno cieszyć z takiego obrotu rzeczy. Bo ć fakt ten i dla najciaśniejszych głów powinien być łatwo zrozumiałym, że im Rossja będzie potężniejsza, tem i niedola nasza będzie cięższa i tem dłużej wrota do niepodległości naszej będą zawarte. Ze do nieszczęść naszych obecnych i niektórych dawniejszych przyczyniły się w znacznej części państwa zachodnie, to jeszcze nie powód do nienawiści. A któż nam więcej prócz nas samych przyczynił złego, jeżeli nie Rossja? *Przegląd* jednak w swym głębokim rozumie każe miłować Rossję, a nienawidzić Zachód. Prawda, od zachodu loznaliśmy wiele zawodów, ale nie wynika ztąd eszcze, abyśmy mieli z nim wszelki sojusz zewąć. Węzły różnorodne, łączące nas z Zachoem, są silniejsze od przelewanej w społeczeństwo nasze nienawiści *Przegladowej*. Roztropniejsi iż dawniej, lepiej się rachować będziemy z wyadkami i nie przestaniemy z nich nigdy korzytać, ilekroć razy nastręczy je nam Europa do ydobycia się z pod jarzma rossyjskiego. Zło eczy np. *Przegląd* Austrji-Węgrom — a gdzież narodowość polska ma dzisiaj lepsze zabezeczenie, jeżeli nie w tej nienawistnej mu Aurji? Węgrzy to wrogowie naszych wrogów — amyż ich więc za to nienawidzieć? Nie! to są juśznicy nasi, a więc nie obelgi miotać, lecz oń przyjaźni do nich wyciągnąć winniśmy. — rzymierze i braterstwo Polski z Rossją, szanony *Przeglądzie*, może stanąć tylko na warunch równości i wolności zobopólnej! Nadużyliś y może zanadto cierpliwości czytelnika przyuższą uwagą nad *Przeglądem*, ale jego ślady polityczne są tak plugawe, jego tendencje i usiłowania są tak niecne, że uważaliśmy za konieczne przedstawić rzeczywisty obraz jego działalności i dać tem społeczeństwu naszemu nieja ko wskazówkę, co o nim trzymać należy. Jest to truciciel duchu narodowego, a trucicielom wzgarda i hańba wieczna!

Oto są przekonania nasze, nie osobiste, ale bardzo wielkiej liczby Polaków, żyjących w zaborze rossyjskim. Uważaliśmy za konieczne wypowiedzieć je głośno i otwarcie wobec rozszerzanych tendencyj panslawistycznych, zabijających naszą indywidualność polityczną. Hasłem naszem jest i nadal będzie nieprzekraczanie granic legalnych wśród stosunków dzisiejszych, praca nad utrzymaniem w nieskażonej czystości idei czysto polskich, budzenie ducha narodowego i ożywianie upadającej wiary w odzyskanie niepodległości politycznej.

Koniec.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 5. lutego.

(RR) Konferencja pogrzebana w Stambule, odżyła tu w Wiedniu, labo nie w formie urzędowej. Delegaci konferencyjni z wyjątkiem markiza Salisbury wracając z swej nieudałej wyprawy dyplomatyczniej zatrzymują się tu częścią dla wytchnienia, niektórzy znowu na wyraźny rozkaz swych rządów, celem wybadania i jeżeli się da skaptowania sobie Austro-Hungarji dla różnych kombinacyj politycznych w kwestji wschodniej. Poseł niemiecki bar. Werther miał już dłuższe posłuchanie u hr. Andrassyego, na którem jak utrzymują *Public. Blätt.*, skonstatowano zupełnie zgodne zapatrywanie się obu państw do najdrobniejszych nawet szczegółów, dotykających bezpośrednio interesów Austrji; przyjęci także już byli delegaci francuski i włoski p. p. Chaudordy i Corti, ten ostatni mianowicie, jako dawny przyjaciel hr. Andrassyego, jeszcze z czasów pobytu tegoż w Londynie w roku 1860 ma przez wizytę swą zadokumentować nader serdeczne stosunki między Austrją i Włochami; spodziewany jest równie pewien znakomity dyplomata angielski w jakiejś ważnej misji specjalnej, a i jenerał Ignatjew przybywa jutro na kilkudniowy pobyt z dwoma sekretarzami, z których jeden udaje się wprost do Petersburga z plikiem dokumentów dla Gorczakowa. Genezę tego niby przypadkowego a jakby umówionego zjazdu dyplomatów wyświeca *Sonn. u. Mont. Ztg.* w ten sposób, iż idzie tu nie tak o porozumienie się ogólne co do podjęcia dalszych kroków w kwestji wschodniej, jak raczej i to głównie o pozyskanie Austrji dla przymierza, które ma być właśnie w zawiązku. Ignatjew pierwszy powziął myśl wpłynąć osobiście na zdeklarowanie się ciągle jeszcze chwiejnego dworu wiedeńskiego, a francuski delegat hr. Chaudordy, który nieprzestaje nadskakiwać Moskwie, ofiarował bezzwłocznie Ignatjewowi w tym kierunku swe usługi; atoli Bismark zwietrzywszy, co się święci, polecił baronowi Werther, by uprzedzając innych udał się jak najspieszniej do Wiednia celem zajęcia tej austro-węgierskiej pozycji. Moskwa mając na podorędziu aljans francusko-włoski prze do radykalnego rozstrzygnięcia, pragnąc już raz koniec położyć temu lawirowaniu Niemiec i Austrji. Zgodną przeto może być z prawdą — pogłoska zatelegrafowana z Paryża do *Sonn. und Feiert. Cour.*, iż Thiers udaje się w misji dyplomatycznej do Petersburga, jak niemniej, iż opinja przeciw Prusom jest nader rozdrażnioną. Nie da się więc zaprzeczyć, iż obecnie odbywane w Wiedniu dyplomatyczne pogadanki, a mianowicie wybór, jaki uczyni hr. Andrassy, między kandydatami ubiegającymi się o kooperację Austrji, rozstrzygać będzie o losach monarchji; sojusz trójcesarski odbywa teraz jedną z swych najcięższych prób.

Z wiedeńskich pogadanek dyplomatycznych, więcej niż pewną jest rzeczą, iż książę Gorczakow otrzyma choć częściową odpowiedź na swój świeżo rozesłany okólnik, w którym po stwierdzeniu zgody między mocarstwami i fiaska konferencyjnego, dalsze kroki gabinetu petersburgskiego w tej nowej fazie kwestji wschodniej, czyni zawisłymi od wiadomości, jakiej też polityki zamyślają nadal trzymać się mocarstwa wobec oporu ze strony W. Porty. Okólnik ten, zapowiadając iż Moskwa pragnie działać tylko w zgodzie z innemi państwami, może uchodzić za pokojowy, lecz liczne symptomata wojownicze, jak konszachty moskiewskie z Rumunją, krzątanie się Ignatiewa w Atenach nadwerężają wielce, a nawet obalają zupełnie tę hipotezę. Do *Köln. Ztg.* piszą, iż w Petersburgu wojna jest już rzeczą postanowioną, a to najdalej do 1. maja, a *Sonn- und Mont. Ztg.* donosi, iż car podpisawszy dotyczące rozporządzenie, sam ma się udać do Kiszeniewa pod pozorem niby od widzenia rekonwalescenta swego brata; równie i *Allg. Ztg.* otrzymuje z Wiednia wiadomość, iż armja moskiewska otrzymała rozkaz być gotową do pochodu; zagadkowo tylko bardzo brzmi w tem doniesieniu ten dodatek, iż W. Porta ściąga wojska na granicy dalmatyńskiej. Miałażby przewidywać, iż Austrja pójdzie ręka w rękę z Moskwą? Zgodny z tem przypuszczeniem byłby telegram podany z Petersburga o jednym z tutejszych dzienników, iż w kołach oficjalnych petersburgskich uważają wojnę za nieuniknioną, są tego zdania, że w tej wojnie wszystkie państwa znajdą się po stronie Moskwy, że mianowicie Austrja przestrzegając zbrojnej neutralności, w razie koniecznym społem z Moskwą uderzy na Turcję.

Jako objaw wcale nie pokojowej natury uważać także należy pauzę jeżeli nie zerwanie całkowite pertraktacyj pokojowych z W. Portą. Trafnie nadmienia wiedeński korespondent do *Allg. Ztg.*, iż serbsko-tureckie rokowania mają uderzające niemal familijne podobieństwo z stambulską konferencją, tak tam jak i tu ugrzęzła sprawa na kwestji gwarancyjnej. Co pisano do *Budap. Corr.*, iż rokowania pokojowe rozbiły się o żądanie Turcji, aby Serbja wysłała delegata do Konstantynopola, i o odrzucenie przez księcia Milana żądanych przez W. Portę gwarancyj, to stwierdza także i *Polit. Corr.* utrzymując, iż gwarancje te mają być tego rodzaju, że przez nie ofiarowany status quo ante jako podstawa rokowań stałby się całkiem illuzoryczny. Nie pomylę się zbytnio, przypuszczając, iż te rękojmie polegają zapewne w czasowej okupacji przez wojska tureckie punktów strategicznych nad Timokiem i Morawą, jak Zaiczar i Aleksinacz, a Serbja, gdyby szczerze pragnęła pokoju, mogła by ten warunek przyjąć; lecz widocznie idzie tylko o to, aby sprawę przewlekać, dopóki Moskwa nie przystąpi do akcji. Do takiego przypuszczenia upoważnia tem bardziej ta okoliczność, iż w ostatnich dniach Serbja swe siły zbrojne poczęła posuwać w kierunku Kładowy, oczywiście w tym zamiarze, aby na wypadek wszelki ułatwić armji rossyjskiej przekroczenie Dunaju na tym punkcie.

Również wątłe są nadzieje na pokój z Czarnogórą, tem bardziej gdy się zważy, iż jak donoszą ze Skutari, Azarien Effendi ma oświadczyć księciu Mikołajowi o zamiarze rozszerzenia granic Czarnogóry tylko ku północy, tak, by Austrja i nadal wojska swe do Kotaru mogła przesyłać przez Sutorynę; zresztą i usposobienie ludności czarnogórskiej ma być całkiem nieprzychylne wszelkim zamysłom pokojowym, a jeżeli gdzie, to zwłaszcza w takim kraiku, jak Czarnogóra, każdy władzca dobrze liczyć się musi z opinją swych poddanych.

Oficjalna *Polit. Corr.* wystąpiła, trudno odgadnąć w jakim celu, w roli adwokata niewinnej Rumunji, zaprzeczając kategorycznie wszelkim pogłoskom o przymierzu formalnem z Moskwą; wszystko to kłamstwo, cała rzecz ogranicza się do tego, iż Rumunja dla obrony swych interesów zamierza w danym razie zawrzeć z główną komendą armji rossyjskiej całkiem „naturalną“ konwencję, celem oznaczenia miejsc, któreby Moskwa zająć, i kolei, z którychby w przemarszu swym użytkować mogła. Wyłazi tu jak szydło z worka dawny projekt, lubo w zmienionej formie o podziale Rumunji na strefę nie neutralną i neutralną. Dziwić tylko musi, iż inny dziennik, który równie trąci stęchlizną urzędowych inspiracyj *Sonn- und Feiert.-Cour.* własnie w tej materji donosi, że ajent rumuński p. Balaeano odczytał hr. Andrassyemu instrukcyjną depeszę swego rządu tej oto treści: Rumunja była neutralną, jak długo mogła; gdy atoli mocarstwa oświadczyły, iż jej neutralności obronić nie mogą, uznano w Bukareszcie za konieczność zawrzeć z Moskwą umowę. W umowie tej ułożono bliższe warunki co do przechodu wojsk rossyjskich, jak niemniej zobowiązała się Rumunja do tego, by nie dozwolić wojskom tureckim przekroczyć swą granicę. Nowy konsul jeneralny w Bukareszcie, a zarazem c. k. ajent dyplomatyczny, przeniesiony tam z Beyrutu p. Zwiedniak v. Sundenhorst może na swej posadzie, jeżeli potrafi, łatwo zdobyć sobie ostrogi męża stanu.

Argonauci węgierscy po złote runo, zwane bankiem dualistycznym, mają dziś znowu przybyć z Peszty. Z chaotycznych doniesień o losach tej sprawy, rozrzuconych po dziennikach, mo żnaby urobić sobie to zdanie mędrca greckiego: tyle wiem, iż nic nie wiem. Do *Köln. Ztg.* telegrafują z Peszty lakonicznie: bank węgierski jest zapewniony. *Ellenör* zapowiada finalną decyzję na jutro; do *Augsb. Allg. Ztg.* piszą z Wiednia: przed ostatecznem załatwieniem kwestji bankowej zasięgnięta [illegible] mentów; *Pest. Journ.* twierdzi tryumfująco, iż przyszło do najzupełniejszej zasadniczej zgody we wszystkich głównych punktach; *Közvelemeny* sygnalizuje na środę ustąpienie Tiszy, i tę mozaikę sprzecznych wieści mógłbym przeciągnąć in infinitum; zdaje się jednak, iż pogłoska o prowizorjum bankowem do przywrócenia waluty, choć pomijana milczeniem, sprawdzi się najprędzej.

Dnia 1. lutego cesarz udzielił posłuchania ks. Sembratowiczowi, metropolicie ze Lwowa. W kołach bowiem dobrze poinformowanych utrzymują za rzecz pewną, że ks. metropolita przybył do Wiednia na wezwanie nuncjusza, który w imieniu stolicy apostolskiej czynił mu wymówki za to, że na sufragana do Lwowa przedstawił oficjała Malinowskiego, człowieka pod różnemi względami podejrzanej opinii, a co większa prawie otwartego zwolennika moskiewskiej syzmy. Czyżby posłuchanie u cesarza miało jaką łączność z napomnieniami nuncjusza? Czyżby ks. metropolita miał się cesarzowi na nuncjusza skarżyć? Trudno temu wierzyć, byłoby to nonsensem! Ale jeżeli prawdą jest, że ks. metropolita przedstawił ks. Malinowskiego na suffragana, to po spełnieniu tak wielkiego nonsensu możnaby się i tej mniejszej niedorzeczności spodziewać! Nie chcemy tym pogłoskom dać wiary, bo taki czyn możnaby prawie nazwać niedorzecznością, a metropolita ma sławę człowieka poczciwego. Wszelako rzecz dziwna, że tak głośno u nas w Wiedniu o tem mówią! A że mówią z oburzeniem, nie potrzebuję wam tego dowodzić.

W Radzie państwa dziś dalsze rozprawy nad zmianą procedury egzekucyjnej; odpowiedź ministra Glasera na interpelację dep. Wörza co do wiadomej broszury, której autorem ma być bar. Hübner, zapowiada senzacyjny proces zapewne wcale nie ubogi w skandale. Co do terminu zwołania sejmów nie zadecydowało jeszcze ministerstwo, tak przynajmniej upewniał p. de Pretis w wydziale do reformy podatkowej. Komisja zajęta ułożeniem ustawy kwaterunkowej pod przewodnictwem jenerała König, ukończy prawdopodobnie swe prace w pierwszej połowie tego miesiąca. Jak się dowiaduję, polecono komendom wojskowem do 15. lutego poczynić wszelkie przygotowania, aby ewentualnie już 16. t. m. wszyscy rezerwiści mogli być powołani.

Ziemie Polskie.

Nędza pomiędzy klasą robotników w Kongresówce z każdym dniem się zwiększa. Fabryki w Sieradzkiem i Kaliskiem, rojące się niegdyś robotnikami, dziś stoją prawie puste i tysiące ludzi ginie w srogiej nędzy. Nędza przyprowadza do złego i jak same gazety petersburgskie przyznają, rozboje i kradzieże w Polsce, prawie dotąd nie znane, mnożą się z niesłychaną szybkością. Kto temu winien?...

Gołos donosi toż samo z Warszawy. Powiada, że Warszawa, dotąd słynna właśnie z tego, że złodziejstwo nie było tam prawie znane, dziś pełna jest złodziejów! Są to skutki gospodarki moskiewskiej.

Jako ilustracja porządków moskiewskich, posłużyć może to co *Czas* donosi. Moskwa pozbawiła tysiące polskich rodzin chleba, aby swoich karmić bosych liberałów, i teraz ludzie uczciwi i światli, nie mogąc patrzeć jak ich dzieci mrą z głodu skazane na poniewierkę, w dzień biały na ulicy odbierają sobie życie. Tak zginął adwokat Zegrzda i umyślnie, jakby na wyczut Moskalom, poderznął sobie gardło tam gdzie niegdyś cieszył się uznaniem, miał chleb, a zkąd Moskale go wypędzili. *Czas* odbiera o tym tragicznym wypadku następującą wiadomość: „W zeszłym tygodniu, jak nam donoszą, znany adwokat warszawski Zegrzda, doprowadzony do rozpaczy powszechną stagnacją interesów i reformą sądownictwa, skutkiem czego i adwokaci zostali bez chleba, poderznął sobie gardło w nocy przed pałacem Krasińskich, gdzie dawniej był senat, a teraz Izba sądowa. Krew płynąca strumieniem obryzgała główne drzwi i słupy kamienne pałacu. Nieszczęśliwy z utratą krwi zemdlał, lecz po odzyskaniu przytomności dowlókł się do rogu ulicy, gdzie przez stójkowego zatrzymany, do cyrkułu odprowadzony został. Władza nakazała najsurowiej ofiarę najsmutniejszych stosunków obecnych Warszawy utrzymać przy życiu, aby jej wytoczyć proces o zamierzone samobójstwo i świętokradztwo obryzgania krwią świątyni sprawiedliwości moskiewskiej.“

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Półurzędowy organ *Pietiersburskije Wiedomosti*, zgorszony, że dotąd ani jedna wioska w Finlandji nie podała „wiernopoddańczego“ adresu z powodu wypadków na Wschodzie, wystąpił z nakazem do Finlandji, by adres takowy koniecznie podała. Na to „oficjalny“ organ finlandzki *Helsingfors Dagblad* wnet dał odpowiedź, w której, obok przypomnień, że Finlandja jest wierną tronowi i tak samo jak reszta państwa, życzy jak najlepiej wszystkim Serbom, Czarnogórcom i t. d., znajdujemy następujące charakterystyczne ustępy: „Nie wiemy jeszcze co pocznie w tej mierze nasz sejm (odpowiedź była daną na kilka dni przed otwarciem sejmu), co zaś się tyczy w ogóle adresu to tylko powiemy, że podawanie adresów w sprawach zagranicznej polityki Rossji, nie leży w zwyczajach Finlandji... Rzecz naturalna, że w podobnych sprawach Finlandja trzyma się na uboczu; nakazuje to jej ostrożna przezorność nie mieszać się do spraw zagranicznych Rossji... Finlandja jest za pokojem i niech nam będzie wolno powiedzieć, że tu u nas w Finlandji uchodzi za rzecz najkompletniej zbyteczną, wyrażać za pomocą adresów zamiłowanie pokoju, wierność dla tronu i ufność w mądrość monarchy... Przypominamy, że z powodu wojny krymskiej, Finlandja przed dwudziestu laty straciła prawie całą swą flotę kupiecką. Finlandja może podawać adresy w sprawach tyczących się jej interesów domowych, gospodarskich, nie zaś polityki zagranicznej i adresu politycznego na wzór adresów w cesarstwie i teraz nie poda... Spodziewamy się, że sejm także zapewne nie poda, poda nie przez sejm adresu w sprawie wschodniej, byłoby odstępstwem od jej tradycyj narodowych...“

Gołos z pierwszego bieżącego miesiąca, przytaczając dosłownie odpowiedź *Helsingfors Dagblad'u*, staje po stronie Finlandji i zarzuca czynownikowski szowinizm *Wiedomostiam Pietiersburskim*: „Finlandja ma rację, że nie podaje adresu, powiada *Gołos*, a co się tyczy ich współczucia dla sprawy słowiańskiej to przecież stany na sejmie wyraziły takowe w dostatecznej mierze. Odpowiadając na mowę tronową landmarszał baron v. Born, przedstawiciel rycerstwa i szlachty, rzekł po francusku, że Finlandja cieszyła się gdy monarcha nadał wolność chłopom i cieszyć się będzie gdy w drodze pokojowej przyczyni się do polepszenia losu swych współwyznawców w Turcji. Za landmarszałkiem mówił po francusku w tym samym duchu sędziwy biskup luterański Bergenheim, przedstawiciel duchowieństwa, a nareszcie mówił także w tym samym duchu, ale już po fińsku, przedstawiciel stanu włościańskiego „gierardcki nemdeman“ (powiatowy sędzia z wyboru) Slotte! Więc czegoż chcą więcej *Pietiersburskije Wiedomosti?* kończy *Gołos*, który jeszcze niedawno, przed pół rokiem napadał ciągle na Finlandję, że nie chce być „russką,“ że powinna być „russką!“ Co za umiarkowanie — z konieczności!

Turcja. Jakkolwiek smutne wrażenie sprawia upadek każdego wielkiego człowieka, to jednak najświeższego doniesienia ze Stambułu o wydaleniu Midhata paszy, nie możemy poczytać za upadek jego. Oczywiście, że poczekać trzeba na bliższe szczegóły, odsłaniające intrygę, która spowodowała tak nagłą zmianę, ale bądź co bądź można być prawie pewnym, że przyczyną tej zmiany nie okaże się żaden krok fałszywy lub upadlający wielkiego wezyra. Nie upadł zatem osobiście, ponieważ charakterowi, człowiekowi nic zarzucić nie można. Nie upadły także jego idee z chwilą usunięcia go od steru sprawami państwowemi, ponieważ nie przyszli do steru ludzie, którzyby się godzili jak poprzednik Midhata na poniżającą rolę wobec dyplomacji rossyjskiej.

Zmiana zatem może wpłynąć tylko na niektóre środki wykonania objęte programem Midhata, a że nie wpłynie na powstrzymanie reform przez Midhata zapowiedzianych, na to zdaje się być rękojmią mianowanie już teraz prezydenta ciała prawodawczego czyli izby deputowanych.

Następca Midhata paszy, obecny wielki wezyr Edhem przeszedł koleje następne: Przed czterdziestu paru laty przybył do Stambułu ojciec jego Czerkies prześladowany przez Moskwę, wygnany z Kaukazu; wyrobnik, cieśla czy kołodziej, matka i kilkoro dzieci. Utrzymywali się z pracy rąk, a że o zarobek było trudno więc starszego synka, wtedy siedmioletniego chłopca, dzisiejszego wezyra, oddali na dwór Chosrewa baszy, podówczas wielkiego wezyra i znakomitego męża stanu. Tam Edhem dziedzińce zamiatał, mełł kawę, a nieraz dostępował zaszczytu zapalania nargilu pańskiego. A że był zręczny, sprytny, z oczu patrzała mu inteligencja, więc ściągnął siebie uwagę Chosrewa paszy i wkrótce podniesiony został do godności kozaczka. Z tego pierwszego szczebla łatwiej już mu szło dalsze wstępowanie po tej drabince, której ostatnim szczeblem stało się wezyrostwo. Wkrótce bowiem wysłał go Chosrew pasza do Paryża do *Institution Barbet*, później oddał go na uniwersytet gdzieś w Niemczech czy Szwajcarji, i tak dalej, aż w końcu w 1849 r. Edhem został adjutantem sułtana Abdul Medżyta. Odtąd już szczęście go nie opuszczało. W parę lat potem został jenerałem brygady, następnie dywizji, wreszcie szefem spraw wojskowych domu cesarskiego. W r. 1844 jeździł z hatiszeryfem do Karageorgewicza i wywiązał się dobrze z swej misji.

Przed kilku laty został marszałkiem, i za panowania jeszcze smutnej pamięci Abdul-Azisa, został mianowany ambasadorem w Berlinie. Tam jak wiadomo, ambitny dzisiejszy dyktator Niemiec sądził, że dla przestrzegania egoistycznej polityki, potrzeba i poniżenia reprezentantów państwa, które Rossja głosiła za trupa, i Edhem pasza wyjechać musiał z Berlina, jakby nie Moskwa, ale Niemcy groziły Turcji.

Ze szczegółów wydalenia Midhata przynosi ze Stambułu telegram tylko ten jeden z daty d. 5. bm.: Midhat pasza wezwany został przez adjutanta Sułtana do pałacu; ztamtąd natychmiast odprowadzony został na pokład jachtu cesarskiego „Izzedin“, który bezzwłocznie wypłynął na morze Śródziemne, aby zawieść Midhata po za terytorjum tureckie. Mniemają też, że wyląduje on w Syra.

Dzienniki angielskie twierdzą, że upadek Midhata sprowadzi ważne zmiany tak w polityce wewnętrznej jako też zewnętrznej państwa ottomańskiego.

Standard mniema, że Rossja najwięcej z tego skorzysta; *Times* spodziewa się, że nie wywoła to nowego wybuchu fanatyzmu, ani też nie popchnie Porty do zbyt pospiesznego a zgubnego działania.

Mnożą się tymczasem głosy w Anglji wzywające, ażeby Porcie pozostawić czas swobodny do przeprowadzenia trudnego zadania. Ze wspomnianego już pisma lorda Stratford Redcliffe'a, podnosimy ustęp najważniejszy w tej mierze, który opiewa: „Jest dziś podwójna Rossja, Rossja z *ultimatum* i Rossja z konferencji. Podobnie dwie Turcje, Turcja Midhata, chcąca wojować za niepodległość i Turcja pokojowych reform. Car i Sułtan zdają się mieć zupełną ufność w skuteczność reform. Głównym na teraz celem jest utrzymanie pokoju, przeprowadzenie pokojowe reform i utrzymanie panowania sułtana. Ponieważ sułtan ogłosił liberalną konstytucję, zdaje się, że faktycznie wszystkie trzy cele są zapewnione. Reformy zostały ogłoszone jako przeciwstawienie propozycji mocarstw, wszelako pod naciskiem zewnętrznym. Zostawcie Turcji wolną drogę, a może prędzej dojdziecie do czegoś istotnego. Przeciwne zaś działanie z pewnością wywołać może ruch oddalający od pożądanego celu“.

Rada państwa.

232 posiedzenie Izby deputowanych.

Wiedeń 5. lutego.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*).

Prezes Rechbauer zagaił posiedzenie o jedenastej. Nadeszło kilka petycyj ze Szlązka, Styrji i Górnej Austrji w sprawie opodatkowania spółek zarobkowych, zaliczkowych i gospodarczych. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, dep. Wörz, wniósł o otworzenie dyskusji nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości (na interpelację o chabrusie.)

Jak już donieśliśmy, wniosek upadł, ale głosowali za nim wszyscy deputowani Polacy, przeciw świętojarcy. Przyjęto następnie projekt do ustawy o taryfach od przewozu osób i pakunków.

Z porządku dziennego następuje dyskusja ogólna nad projektem procedury egzekucyjnej.

Dep. dr. Kabat oświadczywszy, że niniejszy projekt odpowiada wszelkim wymaganiom, po przemówieniu grantownem, zaleca przystąpienie do obrad nad projektem. — Dep. dr. Kronawetter przeciwny jest projektowi większości, krytykuje go i zaleca projekt mniejszości, gdyż w nim główne kwestje mogą być jeszcze uzupełnione.

Komisarz rządowy bar. Sacken rozbiera zarzuty podnoszone przeciw projektowi większości i ukazując słabe strony projektu mniejszości, poleca projekt większości.

Dep. Dumba wniósł o zamknięcie dyskusji — izba uchwala.

Było jeszcze sześciu mowców za projektem większości, którzy obrali mowcą generalnym dep. dra Tomaszczuka. Trzech przeciw projektowi obrali jener. mowcą dra Keila.

Dr. Tomaszczuk stwierdza oparty na doświadczeniu, że dla dotychczasowej procedury nie spotykał się nigdzie i nigdy z zadowoleniem, ale dość często ze skargami, że w skutek kosztownych form nastręcza się dłużnikowi niedbałemu wobec wierzyciela wiele zwłoki, na której cierpią wierzyciele. Twierdzi, iż płonne są zarzuty, ażeby procedura według projektu większości narażała lud, co podnoszono, gdyż zwykle wierzyciele sami nie spieszą z wykonaniem egzekucji. Zaleca w końcu projekt większości.

Dep. dr. Keil za projektem mniejszości a w końcu dodaje, że gdyby mówił tu jako adwokat, to przemawiałby za projektem większości.

Na tem przerwano posiedzenie o godz. 3 minut 15 po południu. Przyszłe posiedzenie we środę 7.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia 1) pierwsze czytanie wniosku o podniesieniu narodowej żeglugi handlowej; 2) wybór jednego członka do komisji podatkowej; 3) dalszy ciąg obrad nad projektem procedury egzekucyjnej.

Kronika.

Lwów d. 7. lutego.

(nt) **Kronika balowa.** Wczoraj 6go odbył się drugi piknik kasyna narodowego w lokalnościach kasyna mieszczańskiego. Bawiono się na nim ochoczo do rana.

Ostatni bal maskowy, połączony z wielkim bazarem doborowych przedmiotów, w obu salach, teatralnej i redutowej, na korzyść Stowarz. wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, odbędzie się dnia 10. bm. Spodziewać się należy, że sam wzgląd na cel powinienby zachęcić do jak najliczniejszego udziału publiczności, tem bardziej, że to już ostatnia maskarada.

W Kasynie mieszczańskiem odbędą się w sobotę 10go i wtorek 13. bm. wieczorki z tańcami jak zwykle. Początek o godz. 8. — Listy otwarte, bilety wydawane będą w piątek i poniedziałek wieczorem, które wcześnie zamawiać trzeba, gdyż liczba uczestników będzie ograniczoną. W dniu wieczorku po godzinie 7 wieczorem bilety bezwarunkowo wydawane nie będą.

Stan Powietrza. Dziś 7. — 1° R.

---

yły napełnione krwią tak, że patrząc na chorą omyślałem, że i my będziemy mieli wkrótce woją Luizę Lateau. Jednak te krwiotoki ustały od wpływem odpowiedniego leczenia.

Chorą, której historję skreśliliśmy, znają oledzy moi, doktor Czerkawski, Opolski i Żuúski, którzy ją także obserwowali ze mną.

U Luizy Lateau uderzała widzów przedewszystkiem forma ataku, gdyż kładła się na iemię twarzą na dół, wyciągała ręce i składała ogi w tym położeniu jak Chrystus na krzyżu, rzyczem całe ciało jej stawało się tak sztywnem, e niepodobna było zgiąć ani ręki ani nogi. Stan en admiratorowie jej przezwali ukrzyżowaniem ej. W samej rzeczy był to fenomen bardzo ciekawy i nie codziennie widzieć go można, lecz ie jest to przykład jedyny i jeszcze zbyt nieawno oglądano go w jednym z paryskich leczniczych zakładów, a mianowicie w Salpetrière. Wszyscy interni, którzy tam byli, pamiętają, aką różnorodność objawów przedstawiała chora od imieniem Rozalji L., jaka była siła i gwałowność jej konwulsyj, nareszcie jakie hallucyacje opanowywały tę chorą. Oto jej historja:

Rozalja L. jest nadzwyczajnie ograniczona i wygląda jak najgłupsza włościanka z Normandji, jest to prawie idjotka. Nic w jej twarzy, postawie lub w mowie nie przypomina histeryczki. Chora na histerję od jedynastego roku życia, od czasu do czasu dostaje wielkich ataków, ze znieczuleniem całego ciała, z odrętwieniem członków, z takiem odrętwieniem języka, że ją potrzeba karmić sondą. Straszne te ataki ciągną się od 2 do 8 tygodni, codziennie raz lub po kilka razy.

W kilka lat po wstąpieniu do Salpetrière, gdzie się znajduje od 1846 roku, wpadła w sen kataleptyczny, który trwał trzy dni. Od tego czasu kataleptycznych objawów już nie było.

Dnia 19. października 1870 r. o godzinie 10tej z rana, Rozalja po zwykłym ataku konwulsyjnym, dostała tężca w formie krzyża. Twarz, tułów i członki były wyprężone i nieruchome; głowa w tył odrzucona chyliła się ku prawemu ramieniu. Powieki na wpół otwarte, drgające konwulsyjnie, pozwalają widzieć oczy skierowane do góry, mięśnie gęby, szyi i połyku naprężone; szczęki oddalone od siebie na 1 centymetr, nie mogą być ani zbliżone, ani oddalone; przednia część szyi jakby opuchnięta, od czasu do czasu podnosi się, gdyż chora często połyka powietrze.

Ramiona chorej sztywne, rozłożone tak jakby była na krzyżu, palce zgięte [illegible] oni z taką siłą, iż odchylić ich nie można, [illegible] ciągnięte, zbliżone, przyczem stopa [illegible] od prawej, wielkie palce stóp schylone, a sztywność całego ciała tak wielka, że chorą można za nogi podnieść jak deskę.

Atak ten w formie ukrzyżowania kończył się zwykle o kwadrans na trzecią. Rozalja R. przychodziła do siebie, otwierała oczy i mówiła: „Ach Boże mój, jak mi było dobrze!“ Po pięciu minutach następował nowy atak w formie ukrzyżowania, który trwał do godziny pół do czwartej. Powrót do stanu dawniejszego, odbywał się po woli. Członki blade i zimne w czasie ataku stawały fioletowe, gorące; ramiona schylały się i zbliżały się do ciała; potem ręce podnosiła ku szyi i zaczynała ją szarpać; przytem dostawała bardzo mocnej czkawki; głowa schylała się, a chora jakby budziła się ze snu, podnosiła się, siadała i zaczynała mówić: „Gdzież jestem, mnie było tam w górze tak dobrze, tam tak pięknie!“

Gdy ją proszono, żeby opowiedziała co widziała, twarz jej przybierała wyraz szczęścia: „Byłam w niebie, wśród oślepiającej światłości, wszędzie był ruch, widziałam małego św. Jana i baranki z kręcącą się wełną; djamenty błyszczały, wszędzie były rysunki, obrazy i gwiazdy wszelkich kolorów. Nasz Pan Bóg ma długie ciemne włosy, spadające kędziorami i wielką brodę. Jest on piękny, wysoki, silny i cały ze złota; Matka Boska ze srebra. Chrystus mówił do mnie, lecz nie pamiętam słów jego, nie mogłam mu odpowiedzieć, bo byłam zbyt zmięszana“. Potem zaczyna płakać, że już nie widzi obrazu tego.

Jak widzieliśmy jest to atak zupełnie taki sam jak u Luizy Lateau, bo w nim znajdujemy konwulsje, halucynacje, ruch powiek, połykanie powietrza i czkawkę w czasie ukrzyżowania. Samo ukrzyżowanie jest zupełnie jednakowe w obudwu, tylko że u Rozalji dłuższe, chociaż nie zawsze tak regularnie perjodyczne, jak u Luizy.

Pod względem halucynacyj są one także bardzo podobne jedna do drugiej, gdyż obie opisują Chrystusa i Najświętszą pannę, według wspomnień jakie w nich zostawiły obrazy widziane w kościołach, do których uczęszczały. Obie milczały o wszystkich innych osobach; Luiza naprzykład nie umiała opisać apostołów. Gdyby te dziewczyny otrzymały lepsze wychowanie, gdyby widziały kościoły bogate i obrazy mistrzów ich, pole widzenia rozszerzyłoby się znacznie. Luiza naprzykład, która umiała cokolwiek czytać książki duchowne i kalendarz, opowiadała więcej jak Rozalja L., która oprócz swego parafialnego lub szpitalnego kościoła nic nie widziała. (Dok. nast.)

Odczyt dra Syrskiego „o podróży naokoło ziemi“ odbędzie się dziś o godzinie 5ej wieczorem w sali ratuszowej.

(z) **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała praktykanta rachunkowego Marcina Blautha prowizorycznym asystentem rachunkowym w XI. klasie rangi, kontrolora podatkowego Karola Brassy poborcą, zaś adjunktów podatkowych Ferdynanda Rottera i Antoniego Małkowicza kontrolorami podatkowymi.

(z) **Przywilej.** Ministerjum handlu udzieliło inżynierowi machin w Białej, Robertowi J. Gülcherowi, przywilej na wynalazek ulepszeń warstatu tkackiego o trzy- do pięcio-razowem poruszeniu czółenek, na przeciąg pięciu lat. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku, o którego utrzymanie w tajemnicy proszono, znajduje się w archiwie.

Wdowa po obywatelu, który się dobrze krajowi zasłużył, matka 3 dzieci, z których najstarsze liczy 10 a najmłodsze 4 lata, mimo najusilniejszej pracy i walki z nędzą, ginie! Za kilka dni znajdzie się na bruku wśród zimy, jeżeli nie zapłaci zaległego czynszu na mieszkanie. Polecamy gorąco tę nieszczęśliwą miłosierdziu ludzi serca. Datki przyjmuje administracja *Dziennika Polskiego*.

Składki. Na druk elementarza polskiego dla dziatwy polskiej nadesłał nam korespondent z Lipska 5 marek.

(z) **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro 8go o godz. 6 wieczorem.

(f) **„Mody paryskie.“** Pod tym tytułem zacznie wkrótce wychodzić pismo dla kobiet, nakładem księgarni Richtera. *Mody paryskie* zawierać będą najnowsze żurnale z pierwszych w tym rodzaju publikacyj zagranicznych, z któremi wydawca wszedł w bezpośredni stosunek, tak, że publikacja lwowska będzie przynosiła wzory równocześnie z takiemi pismami jak: Saison, Bazar, Victoria i inne.

Ogłoszenie konkursu. Magistrat miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z miejskiej fundacji dla sierot chłopców 3 stypendja, zaś z miejskiej fundacji dla sierot dziewcząt 1 stypendjum w rocznej kwocie 72 guld. jest do rozdania. Takowe otrzymać mogą do uczęszczania do szkół ludowych zdolne i obowiązane dzieci, liczące nie mniej jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12, religji chrześciańskiej, ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy m. Lwowa, ubogie, po obojgu rodzicach lub przynajmniej po ojcu osierocone. Stypendjum służy sierocie do ukończenia szkół ludowych względnie do 12 roku życia. W razie przyjęcia chłopca do szkoły wydziałowej we Lwowie powstać mogącej, lub w razie umieszczenia go u rękodzielnika, któryby się zobowiązał posyłać go do szkoły przemysłowej, może mu być stypendjum przedłużone na 2 lub 3 lata, względnie do ukończenia 14 roku życia. Dziewczęta uczęszczające do szkół 6-klasowych mogą uzyskać przedłużenie stypendjum na dwa lata względnie do ukończenia 14 roku życia. Kandydaci winni swe prośby o nadanie stypendjów w należyte dowody opatrzone wnieść do magistratu najpóźniej do 20. b. m.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 7go „Dwie blizny“ komedja w 1 akcie hr. Al. Fredry — „Flis“ opera w 1 akcie Moniuszki — „Wesele w Ojcowie“ balet.

* Jutro 8go „Żydówka“ opera w 5 aktach Halevyego. Partję tytułową śpiewać będzie panna Gabbi, Eleazara p. Cieślewski, Komtura p Tercuzzi, księżniczki Eudoksji panna Marco, a księcia Leopolda p. Zakrzewski.

* Dnia 17. bm. daną będzie „Piękna Helena“, partję tytułową odśpiewa baronowa L. nowa kapłanka Offenbacha.

(z) **Wiadomości dyecezjalne.** Ks. Mateusz Flis, łac. wikary w Łączkach, objął obowiązek wikarego w Jazowsku. — Ministerstwo wyznań i oświaty nadało opróżnione łac. beneficjum regiae collationis w Żydaczowie ks. Aleks. Hofmanowi, łac. plebanowi w Żółtańcach. — Ks. Stan. Krauss objął obowiązek łac. wikarego w Cieszanowie. — Ks. Józef Skwierczyński łac. kooperator w Gurahumorze na Bukowinie, przeznaczony został na wikarego do Skały. — Do zakładu gr. k. presbiterjów w Przemyślu przyjęto ukończonych alumnów gr. k. dyecezji przemyskiej: Kornela Gruszkiewicza, Alek. Gielitowicza, Eljasza Prystacza, Grzegorza Bilińskiego, Dymitra Bilińskiego, Jędrzeja Decka, Jędrzeja Drozdowskiego, Włodzim. Kpyściańskiego, Włodzim. Łysiaka, Włodzim. Manastyrskiego, Leona Macurskiego, Ant. Maszczuka, Jana Beszytyłę, Jędrzeja Czarneckiego, Jana Czyrniańskiego i Józefa Moskaluka. — Ksiądz Piotr Nowak były łac. wikary w Jaworowie, otrzymał posadę drugiego wikarego przy łac. probostwie w Morawicy. — Ks. Julijan Szych były zawiadowca gr. k. plebanji w Szumiaczu objął administrację gr. k. probostwa w Jaksmanicach. — Ks. Jan Czyrowski nowowyświęcony kapłan, otrzymał posadę wikarego przy gr. k. probostwie w Kosmaczu.

(s) **Kraków** 6 stycznia. Wczorajszy bal akademicki wypadł bardzo świetnie. Sala była literalnie zapełnioną, przeszło sto par stanęło do kadryla. Bal rozpoczęli księżna Czartoryska z prezesem Akademji prof. Majerem. Zabawa przeciągnęła się do godz. 5 z rana. Takiegoż ożywienia spodziewać się należy na balu na dochód szpitala św. Ludwika, zostającego pod protekcją księżnej Czartoryskiej. Bal ten dany będzie w poniedziałek w sali hotelu Saskiego.

W Sobotę na benefis jednego z artystów daną będzie komedja Mailhaca i Halevyego p. t. „Fanny Lear“ w przekładzie p. L. Kozłowskiego.

Wiadomość, że opera polska nie przybędzie do Krakowa w kwietniu, sprawiła tu przykre wrażenie. Powszechne panuje przekonanie, że powód zerwania układów nie jest po stronie dyrekcji tutejszego teatru. Spodziewam się, że wkrótce będę mógł pod tym względem udzielić bliższych szczegółów. — (Według naszych informacyj, żądania dyrekcji teatru krak. mają być wygórowane. P. R.)

Uważają tu za rzecz niesłychaną, że lwowska rada miejska zobowiązała się płacić przedsiębiorcy czyszczenia kanałów po 4 guld. za 1 metr kubiczny. Gmina krakowska wzięła czyszczenie kanałów we własny zarząd i za czyszczenie w domach prywatnych bierze po 2 guld. od 1 metra, wcale na tem strat nie ponosząc. Prawda, że Lwów jest miastem droższem niż Kraków, ale pytanie, czy aż dwa razy droższem być może?

Warszawa 5 lutego. (Różne wiadomości.) Na onegdajszem przedstawieniu opery włoskiej (Bal maskowy) teatr wielki świecił mimo dnia sobotniego niebywałemi pustkami. W ogóle opera włoska nie cieszy się u nas najmniejszą sympatją.

W Alhambrze ma się osiedlić w tym roku trupa dramatyczna p. Kopystyńskiego.

Wczoraj około godz. 8 wieczorem przejeżdżał ktoś przez ulicę Wiejską. Nagle z ulicy Instytutowej wybiega pędem jakiś ciciwieczek i wskoczywszy z małpią zręcznością na sanki, zrywa przejeżdżającemu kapelusz z głowy i znika z taką samą zręcznością. Okradziony zdołał zaledwie opamiętać się, co się z nim stało, ale po niewczasie. Nie pomogło ani „łapaj!“ ani „trzymaj!“ złodziej był już daleko i w parę godzin może „zadawał szyku“ szapoklakiem, który go bardzo tanio kosztował.

Zakład rękodzielniczy dla kobiet, istniejący 4ty rok w naszem mieście, obniżył o 25% opłatę wpisową dla uczennic mniej zamożnych. Życzyćby wypadało, aby okoliczność ta wpłynęła na liczniejszy udział kobiet niezamożnych w tyle dziś znaczącej nauce rzemiosł i rękodzieł.

Poznań 6 lutego. Wczoraj zebrał się na pierwsze posiedzenie komitet dam, utworzony dla zebrania funduszu potrzebnego na pokrycie ciążących długów na koszta budowy teatru polskiego. Komitet ten składa się z pań: hr. Alf. Sierakowskiej, Stan. Koźmianowej, Wład. Łąckiej, J. K. Żupańskiej, dr. Gąsiorowskiej, Stef. Cegielskiej i panny Łąckiej. Ukonstytuował się w ten sposób: przewodniczącą obrano hr. Alf. Sierakowskę, wiceprzewodniczącą Stan Koźmianowę, na sekretarza i kasjera zaproszono p. Nieszczotę. Po ukonstytuowaniu się wybrano na każdy powiat kolektorkę do zbierania rzeczonych funduszów i postanowiono w tych dniach wysłać do tychże odpowiednie odezwy; wreszcie uchwalono natychmiast przystąpić do czynności.

Na bal dany w Bazarze przez Koło towarzyskie w sobotę na rzecz Towarz. pomocy nauk. im. Marcinkowskiego, stawiło się nieliczne grono uczestników; bawiono się przecież ochoczo do rana.

Polak Teodor Kransse otworzył w Poznaniu na Wielkich-Garbarach l. 39 chemiczną pralnię, farbiarnię, dekartownię i postrzygalnię.

W Drzewcach, wsi odległej o pół mili od Poniecа, panuje już od roku tyfus. Dotychczas nie umiano znaleść przyczyny tak długiego trwania tej niebezpiecznej choroby w tej wsi, zwłaszcza, że w okolicznych wsiach śladu jej nie było. Zawezwany dopiero przez władze radca zdrowia dr Adamkiewicz zjechał na miejsce i przekonał się, że główną przyczyną tyfusu w Drzewcach jest zła woda. Skutkiem tego zasypano dwie studnie i podjęto desinfekcję miejsc, w których znajdują się chorzy.

Wiedeń 6. lutego. (Kronika wiedeńska.) Przybyła dziś do Wiednia o godzinie 4ej po południu cesarzowa austrjacka osobnym pociągiem dworskim kolei państwowej z Pesztu. Na dworcu kolejowym cesarzowę oczekiwał cesarz i arcyksiążę Rudolf; po serdecznem powitaniu rodzina cesarska wyjechała do zamku. — Generał Ignatiew przybył tu dziś o godzinie 6ej wieczorem i stanął w „Oesterreichischer Hof.“ — Z Kijowa przybył dziś rano książę Mikołaj Lwow. — Cesarz przyjmował wczoraj w południe ambasadora Franciszka hr. Zichy i posła barona Calice w osobnej audjencji, która trwała blisko godzinę. — Hr. Chaudordy, francuskiego reprezentanta przy konferencji stambulskiej przyjmował wczoraj hr. Andrassy. Po konferencji obudwu dyplomatów, która trwała przeszło godzinę odwidził hr. Chaudordy księcia Koburg i księcia Rycharda Metternicha. Wieczorem odbył się w francuskiej ambasadzie wieczór pożegnalny, na którym oprócz tutejszego ambasadora francuskiego hr. Vogué z personalem poselskim i hr. Chaudordy tylko hr. Franciszek Zichy był obecny. Zaraz po kolacji opuścił hr. Chaudordy Wiedeń i wyjechał pospiesznym pociągiem do Paryża. — Ambasador Zichy odwidził wczoraj tutejszego ambasadora niemieckiego hr. Stolberg-Wernigrode. — Rossyjski ambasador Nowikow i pierwszy sekretarz legacyjny Falcon effendi odwidzili hr. Zichy — nie zastali go jednak. Turecki ambasador Aleko pasza konferował wczoraj z hr. Zichy w jego apartamentach.

Cesarz udzielał dziś licznych audjencyj, między innemi udzielił posłuchania ojcu skazanego na śmierć Hacklera, który błagał o ułaskawienie swego syna.

W miesiącu styczniu popełniono w Wiedniu 19 samobójstw. 12 osób przez użycie sznura, dwie osoby rzuciły się do Dunaju, dwie zażyły trucizny, dwie za pomocą rozcięcia żył, a jedno tylko indywiduum odebrało sobie życie wystrzałem pistoletu.

Popełniono znów morderstwo w Liesing (koło Wiednia), przekłuto mianowicie tkacza Rudolfa Langhammera. Rzecz się miała następująco. D. 3. b. m. odbyła się w Liesing w restauracji Balkenhofera zabawa, podczas której przyszło do sprzeczki między browarnikiem Kintzkym i robotnikiem Szabe, którego nareszcie do opuszczenia tego lokalu zmuszono. Tkacz Langenhammer opuścił wkrótce restaurację, wtem napada nań mężczyzna, który stał za drzwiami i przekłuwa go nożem kuchennym, tak że w kilka chwil ducha wyzionął. Żandarmerja wytropiła wkrótce skrytobójcę w osobie Szabo, który chciał się zemścić na swoim przeciwniku Kintzky — i zamordował Langhammera w mniemaniu, że to K. Langhammer był między robotnikami bardzo lubiany, był założycielem kasy zaliczkowej, towarzystwa spożywczego i bratniej pomocy. Pozostawia wdowę. Szabo liczy lat 26, kawaler, urodzony w Schüttenhoffen.

W teatrze „an der Wien“ przedstawiono dziś po raz pierwszy farsę Costy p. t. „Das Blitzmädel“ (zuch dziewczyna), która została bardzo dobrze przyjętą.

Przybył dziś dyrektor Pollino z Hamburga, który ma wydzierżawić teatr Karola od p. Jaunera.

Po szczęśliwych sukcesach, jakich doczekał się tu „Duch wojewody“ Grossmanna, rozpoczął jeden z dyrektorów wiedeńskich rokowania z rodziną ś. p. Stanisława Moniuszki o nabycie „Strasznego Dworu.“

Paryż 4. lutego. (Drobiazgi paryskie.) W Odeonie przedstawiono d. 2. b. m. pierwszy raz pięcioaktowy dramat Pawła Déroulède p. t. „Hetman.“ Akcja odbywa się około r. 1646 częścią w Polsce, częścią na Ukrainie, za panowania Władysława IV. Bohaterem jest Chmielnicki, którego p. Déroulède nazwał po swojemu Froll-Gherasz. Dla czego nazwał go tak a nie inaczej, trudno zrozumieć. Całość, chociaż romantyzm większą w niej odgrywa rolę aniżeli polityka, jest napisana w duchu moskiewskim. Kozacy są nieszczęśliwymi bohaterskim ludem — Polacy ich ciemięzcami. Tendencyjność taka, korzystna dziś może dla polityki rządu francuskiego, który z nienawiści do Prus, inklinuje ku Moskwie, zaszkodziła najwięcej samemu autorowi, gdyż z powodu tej tendencyjności, praca jego kuleje nie w jednem miejscu. Wystawa sztuki była świetną. Kostjumy i dekoracje rysował p. Emil Thomas, według informacyj malarza Tichy. Na przedstawieniu było bardzo wielu dyplomatów, jenerałów (autor sam należy do armji) i — czego łatwo się domyśleć — ambasador moskiewski, hr. Orłow. Prezydent Mac-Mahon, mimo specjalnego zaproszenia ze strony autora, nie przyszedł na przedstawienie.

W ostatnich dniach panowały niesłychane burze na kanale La Manche. Fala osiągała wysokość dotąd niewidywaną, tak dalece, że najwyższe punkta nadbrzeżne przewyższała o 25 centymetrów. To samo powtarzało się wzdłuż brzegów oceanu Atlantyckiego i w Marsylji.

Książę d'Aumale otworzył swoje salony. Honory gospodyni domu robi hrabina Paryża. Orkiestrą kieruje Jan Strauss, ale mimo to tańców nie ma. Muzyka ma tylko zadanie urozmaicać pogawędkę. W salonach księcia świat polityczny i dyplomatyczny jest bardzo licznie reprezentowany.

Na przedmieściu Montparnasse wyłapano całą bandę rzezimieszków. Najstarszy naczelnik bandy ma lat 19, najmłodszy wykonawca jego rozkazów 13.

Gdy jednego z najdzielniejszych naszych mężów stanu, zapytał ktoś wczoraj, co należy sądzić o pogróżkach prasy niemieckiej, zwróconych do Francji, odpowiedział:

— Jestem tego samego zdania, co sławny filozof chiński *Ye-men-phish.*

(w.) **Przysięga Chińczyków.** W ubiegłym tygodniu odegrała się w policji londyńskiej niezwykła w swoim rodzaju scena. Jeden ze służących przebywającego obecnie w stolicy Anglji poselstwa chińskiego został na ulicy przez pijanego jakiegoś prostaka srodze obity, i to bez najmniejszego dania racji ze strony Chińczyka, a jedynie z powodu, że, jak się uniewinniał przed komisarzem, nie podobała mu się „religja poganina“. Znieważony opowiedział komisarzowi bolesną swoją aferę za pomocą tłumacza, a potem prawdziwość słów swoich zaprzysiągł w następujący sposób: Ukląkł, rozbił filiżankę i powtarzał zwolna te słowa, dyktowane mu przez sekretarza poselstwa: „Opowiesz prawdę, całą prawdę, filiżanka już zbita, a jeślibyś nie powiedział prawdy, dusza twoja będzie rozbitą, jak ta oto filiżanka.“ Winnego skazano na dwa miesiące więzienia z ciężkiemi robotami, aby, jak się sędzia wyraził motywując surową karę, okazać tem, że w Londynie nie uchodzi bezkarnie znieważać cudzoziemców.

(w.) **Książę Aosta.** Z Turynu donoszą, że od czasu śmierci księżnej Aosta, umysł bolejącego nad stratą jej małżonka począł szwankować wcale zatrważająco. Ranki przepędza on zwykle w podziemnych sklepieniach zamku Superga, gdzie spoczywają zwłoki nieboszczki żony, i cały czas odmawia litanję loretańską przechadzając się tam i nazad po małej przestrzeni podziemia. Resztę dnia bawi w kościele San Filippo, gdzie znów modli się lub katechizuje dzieci. Cały Turyn podziela szczerze smutek rodziny królewskiej, dotkniętej ciężko tą manifestującą się chorobą umysłową owdowiałego księcia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 6. bm. Edykta. Sąd obwodowy w Nowym Sączu uwiadamia hr. Julję Cichońską, iż dozwolono Ranowi zabezpieczenie pretensyj jego 10.000 rubli z procentami na wynagrodzenie asekuracyjne w kwocie 4000 zł. należącego się Julji hr. Cichońskiej od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Kuratorem ustanowiono dr. Kapiszewskiego w Gorlicach, z zastępstwem dr. Zduchowskiego w Limanowy. — Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs na majątek Awigdora Landesmanna, kupca w Sieniawie. Komisarzem konkursowym ustanowiony sędzia powiatowy Plutyński, zarządcą masy Tomasz Sienkiewicz, z zastępstwem Chilla Pollaschera. — Rządowy ogier Meteor nr. 281 jest do wynajęcia na perjod stanowienia 1877. Zgłoszenia do komendy zakładu ogierów w Drohobyczu. — Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Józefa Grünbauma o wniesionym pozwie o uznanie za zgasłe prawa dzierżawy propinacji w dobrach Radwanowice, Mąkowszczyzna, Jordanowszczyzna i Gatka. Kuratorem dr. Blattes w Krakowie. — Licytacje. Realność pod l. 17 w Buczkowie (powiat Bochnia). Cena wywołania 235 złr. — Realność pod l. 99 w Ustyanowej (powiat Ustrzyki). Cena wywołania 243 złr. — Realność pod l. 49 w Rozdziałowicach (powiat Rudki). Cena wywołania 306 złr. — Realność pod l. 7 w Lachowicach (powiat Zurawno). Cena wywołania 339 zł. — Realność pod l. 24 w Nagoszynie (powiat Dębica). Cena wywołania 70 zł. — Realność pod l. 253 w Lipniku (powiat Biała). Cena wywołania 2040 złr. 20 ct. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 22 w Słomirogu (powiat Niepołomice). Cena wywołania 6300 złr. Dobra Otfinów z przyległościami (powiat Tarnów) dnia 12. marca i 10. kwietnia. Cena wywołania 153.073 zł.

Dział literacko-artystyczny.

(bc.) (*Głos niemieckiego krytyka o dziele Emila Francos'a „Aus Halbasien“*). (Dok.)

Wspominaliśmy, że p. Francos prawi z zachwyceniem o dzielnym narodzie Rusinów. W dziele roszczącem pretensję, że jest ważnem pod względem etnografji i historji cywilizacji, wszystko powinno być udowodnione. Czyż postaci hajdamaka i urlopowanego kaprala, dowodzą tej dzielności Rusinów? — Ustępy humorystyczne, które największą sławę zjednały autorowi, nie są jego własnością. I tak np. epizody z życia Iwana Megegi podczas wyprawy „ojca Radeckiego“ są dosłownem tłumaczeniem kursującej pomiędzy gimnazjastami powiastki o przygodach gefrajtra Wojtowycza. Więcej podobnych przywłaszczeń znajduje się w dziele p. Francosa. Autor obrazków „Aus Halbasien“ sam żyd, apoteozuje pokolenie Izraela w Galicji jako rzeczywisty „Kulturvolk“. Kto tylko zna stosunki, choć pobieżnie, osądzi łatwo, ile w tem tendencyjności. Do tej ostatniej wady przyznaje się zresztą sam p. Francos pisząc o Bukowinie i prosząc, aby mu przebaczono „przyjemność, jaką znajduje w niepomiernej chwalbie tego kraju“. Jak dziwacznie wobec tego wygląda postulat na innem miejscu: „ich fordere mit vollem Rechte, dass meine Stimme gehört werde, als die eines verurtheilslosen (?!) Beobachters.“ Recenzent przechodzi następnie kilka obrazków nazywając je charakterystycznem mianem „Kalendergewäsche“. Dalej: „Powracając do paradoksyjnego tytułu „Aus Halbasien“ znajdujemy oprócz we wstępie w fejletonie p. t. „Von Wien nach Czernowitz“ ciekawe usiłowanie przyłączenia Galicji koniecznie do Azji. Do tak niekorzystnego rezultatu dla Galicji przychodzi p. Francos oburzając się na nie dość według niego czystych kelnerów i kelnerek w Krakowie, i po porównaniu pod względem gastronomicznym restauracji na lwowskim dworcu z restauracjami na linji Wiedeń-Prerau-Oderberg. W fejletonie tym czyni autor wyznanie, którem pogardzać nie trzeba, mianowicie że Galicji zachodniej, wyłącznie przez Polaków zamieszkałej, zupełnie nie znał i oglądał ją tylko z okna wagonu i to podczas nocy.“ Autor recenzji wykazuje następnie, jakim sposobem dzieło to pozbawione realnej prawdy takie uznanie zyskało: winą tego jest zła wiara i nieświadomość niemieckich recenzentów. Pierwsi z tej samej przyczyny co p. Francos pochlebili nienawidzącym Polaków Niemcom, inni bezmyślnie poszli za ich zdaniem nie chcąc zdradzić swej niewiadomości. Obałamucenie opinji przyszło im tem łatwiej, ponieważ w Austrji nie istnieje czasopismo poświęcone specjalnie literackiej krytyce. *Revue des deux mondes* złapało się równie na p. Francosie, jak przedtem na Sacher-Masochu, którego Francos jest lichym naśladowcą. Jaką przyszłość wróżyć p. Francosowi, skoro mistrz jego narobiwszy próżnego hałasu upadł już w opinji niemieckiej publiczności i zniknął znowu w fali miernoty. Jest to zwykła kolej pisarzy gruntujących swą wielkość nie na talencie, ale na schlebianiu uprzedzeniom czytelników.

P. Wagner tak kończy swą recenzję, do której trudno co więcej dodać: „Politycznym dziennikom, które fejletonami, mającemi pretensję do uniwersalności, przekroczyć usiłują zakres swego działania, pozwolę sobie powiedzieć: *ne sutor ultra crepidam* (niech szewc za kopyto nie sięga); jeżeli literatura ma być wiernem zwierciadłem duchowego życia jakiego narodu, powinna być sama dla siebie celem, i nie zniżać się do służenia małodusznym celom partyjnym. Autor nakoniec niech weźmie do serca, że naród, choćby błędy posiadał, jest za kosztownym materjałem, aby pierwszemu lepszemu miał służyć za pierwszy szczebel do wzniesienia się na piramidę nieśmiertelności; dla tego też cytat autora „*Vincit veritas*“ (zwycięża prawda), pozwolę sobie zmienić w ten sposób: „*Nondum modo vincit, sed vincat veritas.*“ (Choć jeszcze nie zwycięża, zwycięży prawda).

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń, 5. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 407, węgierskich 1950, niemieckich 382, razem 2739. Woły galicyjskie płacono zł. 50 do 54·25, jedna partja prima 1050 ft. para 56 zł., węgierskie zł. 52 do 58, jedna partja zł. 58·75 za 100 kilo — do eksportu kolorowe woły płacono zł. 58 do 60. Targ był jak przeszłego tygodnia, tylko więcej ożywiony, ponieważ przed zapustami więcej rzeźników było z prowincji.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent lwowski doniósł do *Czasu*, że przed kilkoma dniami odbyło się posiedzenie poufne kilku posłów we Lwowie, i że na zebraniu tem zajmowano się przeważnie myślą, czy wypada sejmowi składającemu się ze świeżych członków zaznaczyć swoje stanowisko polityczne i dać wyraz jego w adresie do monarchy. W najświeższym artykule wstępnym *Czasu* znajdujemy pochwałę dla myśli adresu.

O rokowaniach pokojowych serbsko-tureckich krążą rozmaite wersje, a między innemi i ta, że jako pierwszy warunek stawia Porta żądanie, ażeby Serbja dała gwarancję, iż przestanie być ogniskiem rewolucyjnem dla sąsiednich prowincyj tureckich. Drugi warunek Porty, ażeby Serbja zapewniła wolność wszelkich wyznań, trzeci wywieszenie na twierdzy belgradzkiej sztandaru tureckiego, który ma tam pozostać i nadal.

N. fr. Presse donosi, że w dniu 5. bm. wierzono jeszcze w kołach kompetentnych w pomyślne zakończenie sprawy bankowej. Dzisiejszy nasz telegram prywatny donosi natomiast o zupełnem rozchwianiu się tych rokowań.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 7. lutego. (pryw.) Z wielu stron potwierdzają, że rokowania w sprawie bankowej rozchwiały się. Węgierscy ministrowie mają uporczywie domagać się dymisji.

Wiedeń 7. lutego. *N. fr. Presse* donosi, że Tisza cesarzowi przed odjazdem wręczył dymisję całego ministerjum węgierskiego.

Stambuł 6. lutego. Dzienniki potwierdzają, że Midhat zorganizował był spisek mający na celu obalenie sułtana Hamida a powołanie na tron Murada. W nocy z niedzieli na poniedziałek zebrali się w pałacu sułtańskim Mahmud Damad pasza, Redif pasza i minister policji, i nakłonili sułtana do wydania na Midhata wyroku banicji, gdyż złożyć mieli dowody winy byłego wezyra. Sułtan pozostawił Midhatowi wybór, czy chce jako zdrajca stanu stanąć przed sądem, czy woli pójść na wygnanie. Midhat wybrał wygnanie i kazał się odwieźć do Brindisi (we Włoszech). Hatt sułtański ogłaszający odjęcie godności Midhatowi, powołuje się na 113. art. konstytucji, według którego przysługuje sułtanowi prawo skazania na wygnanie z Turcji tych wszystkich, którzy zagrażają bezpieczeństwu państwa.

Hatt cesarski mianujący Edhema wezyrem, wyraża stanowczą wolę sułtana co do wprowadzenia konstytucji, przytacza kilka projektów, mających być przedłożonemi izbie deputowanych. Wymienia mianowicie projekt dotyczący administracji na podstawie decentralizacji, projekt co do sprawiedliwego wyboru zastępców namiestników w prowincjach, a nakoniec projekt dotyczący reorganizacji finansów, do czego powołane mają być siły europejskie. Gubernatorem Krety mianowany Samich pasza. Odjan-efendi powołany do Stambułu.

W kołach dyplomatycznych powątpiewają bardzo, ażeby Midhat zamierzał był obalić sułtana.

Bukareszt 7. lutego. „Timpul“ podaje następujący skład nowego ministerstwa: Bratiano prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, Jonescu ministrem oświaty, Chitza sprawiedliwości, jenerał Cernat ministrem wojny; Campineano ministrem spraw zagranicznych; Codrescu ministrem finansów. — Należy poczekać na potwierdzenie powyższego doniesienia.

Belgrad 7. lutego. (pryw.) Przybył do Belgradu specjalny pełnomocnik turecki do prowadzenia rokowań pokojowych.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 6. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 6. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·70 na wiosnę 00·00. Berlin 6. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 222·00. żyto loco 161·—. okowita 53·20. Szczecin 6 lutego. Pszenica na kw.-maj 220·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 303·—.

Wiedeń d. 7. lutego, 10 godz. 53 min.

Akcje kredytowe	147·70	Akcje kolei Kar. L.	211·25
" Anglo-Austr.	77·25	" " Południ.	77·25
" Unionsbank	—·—	" Banku F. Austr.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·89½

Usposobienie stałe, spokojne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 6. lutego, 2. godz. 53 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
" Węgier. Kred.	115·75	Galic. Indemnizacja	83·90
" Ang.-Austr. B.	77·—	1864 Losy	135·—
" Unionsbank	53·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
" Kolei Kar.-L.	209·10	Verkersbank	78·—
" " Północn.	181·—	Tureckie Losy	17·50
" " Południ.	76·25	Baubank-Aktien	—·—
" " Alfödsk.	—·—	Staatsbahn	238·—
" " Elżbiety	133·50	Wiener Bauverein	—·—
" " Lw.-Cz.	112·50	Bankverein	—·—
" " Węg. P.	94·50	Węgierskie Losy	74·50
" " Rudolfa	108·—	Reichsmark	61·—
Wiener Baugesellsch.	10·—	Rossyjskie Banknoty	1·53

Usposobienie: przyciśnięte.

Lwów d. 6. lutego.

J. dług pań. w bank.	62·60	Londyn	124·50
" " " " srebr.	68·—	Srebro	115·60
Renty w złocie	74·60	20-frankówka	9·93
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·89
Akcje banku narod.	833·—	100 Reichsmark	61·—
Akcje banku kredyt.	147·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	254·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	241·50	Kolei Rumuńskiej	13·90
Lombardy	123·—	Austrjackie banknoty	164·50
Galicyjskie	86·50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72·25; Lombardy 162·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. lutego.

Hotel Zorza. A. hr. Zaleski z zakordonu, A. Pokorny z Wiednia, A. Filcik z Pragi, C. Böttcher z Bremen.

Hotel Europejski. W. hr. Polityło z Kongresówki, J. Gubata ze Stryja, J. Chrząszcz ze Słowity, A. Lewakowski, K. Torosiewicz i M. Torosiewicz z Tarnopola, J. Wybranowski z Psar, K. Zalewski z zakordonu, W. Grabowski z Krakowa, M. Nierenstein z Wiednia.

Hotel Angielski. L. Rechen z Wiednia, A. Kęszycki z Dźwinogrodu, F. Suchodolski z Tomaszowic, J. Łokietek z Moszkowa, M. Dybowski z Homieńca, W. Waligórski z Dźwinogrodu.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. [illegible] rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. [illegible]); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 48 po południu (p. mieszany).

Nadesłane.

W skutek artykułów „Dziennika Polskiego“ o korespondencie lwowskim do „Neue fr. Presse,“ wiele osób rozsiewa pogłoskę, jakobym ja lub mój syn był tymże korespondentem. Okoliczność ta zmusza mnie do oświadczenia, że wieść ta jest zupełnie fałszywą i tendencyjną.

Michał Jolles,
właściciel składu futer.

Przyp. Red. Korespondentem, o którym mowa, jest p. Bernard Jolles, syn urzędnika banku kredytowego we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych abonentów cennik nasion z głównego składu nasion Wilhelma Adama.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 6 lutego

	żądają	płacą
I Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	211 10	208 75
" Lw.-Czern. a 200 zł.	114 50	112 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
" Kred. gal. a 200 zł.	218	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 60
" " " 4 " "	77 75	76 75
" " " 5 " "	84 60	83 60
Banku Hipot. galic. 6%	87 65	86 65
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 60	83 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" " Stanisławowa	22 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 74
" cesarski	5 92	5 80
20 frankówka	9 98	9 86
Pół imperjał rossyjski	10 20	9 98
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
" " papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 30	60 80
Srebro za 100 złr.	116 50	114 50
Wiedeń, 5 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 20	63 —
" " " " srebr.	68 80	68 60
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
" Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
" " " czeskie	01 50	100 50
" " " węgierskie	74 10	73 60
" " " galicyjskie	84 60	83 90
" " " bukowińsk.	82 5	81 50
" " " siedmiogr.	72 50	71 75
" węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 75	99 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 90	96 75
4 " galicyjskie	77	76 50
5 " "	84 —	[illegible]

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 " Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 " Domen państw. 120 zł.	—	145 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288	287 —
" " " 1854	108 —	107 50
" " " 1860	111 25	110 75
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 75
" prem. pożycz. węgier.	75 25	74 75
" Comorente	22 50	21 50
" Kredytowe	163 25	162 75
" Żegl. par. na Dunaju	95 25	94 75
" księcia Salm	40 —	39 —
" " Palfy	29 50	29 —
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St. Genois	21 5	20 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischgrätz	25 —	24 —
" hr. Waldstein	23 75	23 25
" hr. Keglevich	14 50	14
" Rudolfa	14	13 60
" tureckie 400 franków	19 25	18 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	846	843
Zakładu kredytowego	148 80	148 60
Żeglugi par. na Dunaju	347	345
Kolei północ. Ferdynanda	1820	1817
" rządowej fr. a.	237	236 —
" zachod. a. Elżbiety	184 25	183 75
" Południowej	76 75	76 25
" Galicyjskiej	211 75	211 25
" Czerniowieckiej	113 50	113 —
" Albrechta	38 —	37 —
" węg. północ.-wsch.	97 25	96 75
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 [illegible]	110 —
" Alföld. Fiumańskiej	99 —	99 50
" Koszycko-Bogumił.	88 75	88 25
" Siedmiogrodzkiej	83 50	88
" Cisańskiej	[illegible]	161 —
" wschod. węgierskiej	[illegible]	— —
" austr.-północ.-zach.	[illegible]	[illegible]
" Franciszka Józ.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	78 50	78 25
Zakładu kredyt. węgier.	118 75	118 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
" franko węgiersk.	— —	— —
" galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
" galicyjsk. hipot.	— —	— —
" dla obrotu ogól.	79 —	78 50
Obligi pierwszeństwa,		
Kolei Dniestrzańskiej	—	—
" Koszycko-Bogu.	68 50	68 —
" państw. St. 500 fr.	154 —	153 50
" Emisja z r. 1867	146 50	145 50
" połudn. St. 500 fr.	114 —	113 50
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. o. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
" " 100 zł. wa.	95 50	94 50
" " w srb. 5%	106 25	105 50
" połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
" % w srebrze	92 —	91 —
" g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 25
Emisja II.	98 75	98 50
" Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 —	77 50
Emisja z r. 1867	78 —	77 50
" Siedm. 200 zł. wa.	61 70	61 40
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5%, za 100 z.	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 85	5 84
" dukat na wagę	5 86	5 85
20 frankówka	9 85	9 84
Suwereny angielskie	12 35	12 30
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	115 40	115 25
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	[illegible]	[illegible] 40
Rubel pap.	1 [illegible]	1 [illegible]

Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.
SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przy tłumi w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.
Cena flakonika **50** cnt.
Zamówienia na prowincję uskuteczni się bezzwłocznie. 3529 3—0
Odsprzedającym znaczny rabat.

Upomnienie.

Pewien ojciec rodziny znany od lat wielu ze swej rzadkiej poczciwości i niepospolitego talentu, czego daje liczne dowody poświęcając swą pracę dla dobra ogólnego, został nieliczciwie tak moralnie jako i materjalnie skrzywdzonym przez dwóch pp adwokatów, z których jeden we Lwowie, drugi na prowincji solidarnie jako szwagrowie interesa korzystnie w sposób rozmaity obrabiają.

Uważam sobie za święty obowiązek niniejszem poprosić tych panów, by zechcieli osobiście porozumieć się z pokrzywdzonym, w przeciwnym razie sprawa im wiadoma szczegółowo będzie opisaną i wraz z imionami panów i miejscem ich pobytu we wszystkich pismach publicznych ogłoszoną. 3571 1—1

H. M....

Ulica Krasickich Nr. 6
pierwsze piętro
do wynajęcia.

NAKŁADEM
Księgarni Polskiej
we LWOWIE,
wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:
3352 10 12

Brodziński, „Wiesław“	10 ct.
Goszczyński, „Sobótka“	1 ct.
Goszczyński, „Straszny strzelec“	15 ct.
Kochanowski, „Szachy“ i)	15 ct.
Mickiewicz, „Warcaby“)	
Niemcewicz, Śpiewy Historycz.“	3[illegible] ct.
„Robinson“ dla dzieci	30 ct.
Słowacki, „Kordjan“	35 ct.
Słowacki, „Balladyna“	60 ct.
Zieliński, „Kirgiz“	15 ct.
„Chronologia Polska“ dla dzieci	1 ct.

KAROL GRUCHOL
handel płócien
we Lwowie
dawniej Rynek l. 4, teraz Rynek l. 3, obok księgarni p. Milikowskiego
poleca w najcelniejszych gatunkach:
Herbaty chińskiej
prawdziwej karawanowej

Kaysow	¼ kilo złr.	4·60
Sanlinska	¼ „ „	3·60
Melange Imperial	¼ „ „	4·—
Kongo Pecco	¼ „ „	3·—
Pro k herbaciany najlepszy gatunek	¼ kilo złr.	1·40
RUM 12-letni, duża butelka		2 złr.
Kognak stary, najlepszy francuski, butelka		2 złr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam starannie za zaliczką.
3465 7—0 *Karol Gruchol*

Maska,

którą sz. p. dowcipną nazwałaś, sąsiad przy wykładach Syrskiego, jest autorem bezimiennych listów. 3576 1—1

Na sprzedaż
Realność
pod l. 74½, —4 droga Wulecka
2544 **we LWOWIE.** 2—10
z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną.
Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.

E J. FRIEDRICH
we Lwowie l. 13 ulica Krakowska,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład
MYDŁA i ŚWIEC
własnego wyrobu od dawna jako za najlepszych uznany, również utrzymuje na składzie wielki wybór **mydełek** różnego rodzaju,
ŚWIEC MILOWYCH
stołowych i kościelnych', parafinowych i Syrius, jakoteż sody i krochmal
po bardzo umiarkowanych cenach. 3507 5—12
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej za zaliczką.

HOTEL WARSZAWSKI
we Lwowie,
nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty zostaje dla użytku P. T. Publiczności
dnia 6. lutego b. r.
Z poważaniem
Karol Kräter,
dzierżawca hotelu.
3563 2—6

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

A. Gąsiorowski

przeniósł swoje mieszkanie z ulicy **Łyczakowskiej nr. 18, na ulicę Cłową nr. 6 we Lwowie,** o czem ma zaszczyt szanownych interesantów uwiadomić. 3572 1—8

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol.“ 3453 5 0

H. M....

najnowszej konstrukcji

Płngi à la Zugmayer

Najtańsze źródło do nabycia — Maszyn i narzędzi rolniczych.

ze znakiem ✕	zł.	10·—
„ „ ✕✕	„	11·—
„ „ ✕✕✕	„	12·50
Ruchadła z lemieszem stalowym ze znakiem: ✕	zł.	10·—
✕✕	„	11·—
✕✕✕	„	12·50
Pługi Widacza Nr. 2	zł.	16·—
Podskibowiec	„	18·—
Plewiacz . . .	„	22·—
Obsypnik . . .	„	12·—
Koleśnica z osią żel.	„	6·50
Siewnik szerokorzut.	„	100·—
„ 9-rzędowy	„	150·—
„ do traw i koniczu . .	„	30·—
Młynki z 10 rafami	„	75·—
Hornsby'ego cylinder do sortowania . .	„	250·—
Pernoleta . . .	„	80·—
Boby'ego rafa pozioma	„	80·—
Grabie Howard'a	„	130·—
Spychacz do siana	„	30·—
Przetrząsacz Howard'a	„	150·
Extyrpator 5-radł. żelazny	„	18·—

Oprócz wyż wymienionych są wszelkie inne po nader niskich cenach do nabycia u
5374 **Leona Orlewicza** 1—0
we **Lwowie,** l. 25, Nowy Świat.

Po znacznie zniżonych cenach.

Z powodu zwinięcia interesu
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
SKŁADU MEBLI
pod firmą
F. & L. KIRSCHNER
we Lwowie,
przy placu Trybunalskim l. 1.
Mianowicie poleca się
po nader zniżonych cenach
obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki, kapy** gobelinowe, **źwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczni się jak dotychczas z największą akuratnością. 3492 6—12

Po znacznie zniżonych cenach.

Po znacznie zniżonych cenach.

Po znacznie zniżonych cenach.

We LWOWIE,
przy placu Marjackim w now. gmachu Banku Hipot. vis-à-vis Hot. George'a.

Magazyn Nowości
LEONA FEINTUCHA

W Krakowie, w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, w domu własnym.

poleca:

Kwiaty francuzkie w wielkim wyborze po cenach bardzo przystęp.

Wachlarze w wielkim wyborze począwszy od 1 złr. do najbogat.

Bliżuterja w wielkim wyborze w najnowszych wzorach.

Rękawiczki męzkie i damskie, wiedeńskie, francuzkie i angielskie skórzane, kortowe i jedwabne w wielkim wyborze.

Krawaty damskie i męzkie w wielkim wyborze.

Kaftaniki i spodnie męzkie i damskie wełniane i jedwabne począwszy od złr. 1·50.

Chachez-nez jedwabne i wełniane

Spodniczki damskie trykotowe i **chustki** włóczkowe.

Skarpetki i pończochy wełniane, niciane, fil d'Ecosse i jedwabne.

Chustki batystowe, płócienne i jedwabne.

Szale wełniane Hymalaya i plaidy angielskie.

Kamizelki, pończochy i kamasze wełniane do polowania.

Koszule białe i kolorowe Oxfort, oraz **kołnierze i mankiety.**

Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne angielskie i francuzkie po złr. 2·75, 3, 4, 5, 6 i 7. W najnowszych formach.

Kapelusze składane (chapeaux mecaniques) atłasowe i tybetowe.

Czapki kortowe i futrzane.

Gorsety paryzkie wyszczególnione na ostatniej wystawie po złr. 3, 4·50, 5, 6, 6·50, przy zamówieniach zamiejscowych dostatecznem jest podać objętość talii.

Kołdry do podróży i na łóżka angielskie począwszy od złr. 8 do 75.

Majoliki angielskie i francuzkie.

Parasole angielskie i francuzkie po złr. 5, 6, 7, 8, aż do najlepszych o 12 i 16 prętach stalowych.

Lornety teatralne od złr. 8 do najbogatszych.

Kufry i torby z urządzeniem i bez, w wielkim wyborze.

Laski i szpicruty.

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Wszelkie artykuły do toalety, jako to: szczotki, szczoteczki, grzebienie, gąbki itp. po cenach bardzo przystępnych.

Wyroby ze skóry, jako to: pularesy, portmonetki, port igar, necessery do robót itp.

Albumy od złr. 1·50 do najbogatszych i ramki do fotografij.

Płaszcze gumowe angielskie po złr. 12, 14 itd., oraz nowej inwencji Reversible, w cenie złr. 42, 45.

Wyroby z porcelany i szkła francuzkie.

Papier listowy (papier de fantaisie).

Wyroby z bronzu ciemnego i złoconego, jakoto: garnitury kompletne na biurka, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.

Parfumerję francuską i angielską, li tylko z fabryk renomowanych za granicą. 3547 3—4

Wodę kolońską po ct. 50, zł. 1, 1·50, 3, 6.

Ceny stałe umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Tylko
50 ct.
jako cenę jednego
oryginalnego losu
są do wygrania
1.000 dukat.,
gotówką w złocie.

Ta od **Magistratu** miasta **Wiednia** na korzyść funduszu ubogich utworzona loterja, zawiera wygrane o

1000, 200,	dukatów	100, 100	złot. reńs
200, 100, 100	w złocie	100, 100	w srebrze.

3 wiedeńskie komunalne losy, których główna wygrana **200.000 złr.** wynosi
i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych w złocie i srebrze, razem

3.000 wygranych w wartości 60.000 złr.

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą Magistratu d. 13. Lutego 1877 r.
Przy zewnętrznych zamówieniach uprasza się o frankowaną przesyłkę wyrażonej kwoty wraz z 30 cnt. na franko przysłanie losu i listy ciągnienia.

Kantor wymiany Union-Banku, w Wiedniu, Graben, 13,
dotychczasowy **Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego.**
przedtem **J. C. SO[illegible]EN.** 3354 11—12

Do nabycia w handlu **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie.



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor [illegible], a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3357 9—12

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem“

Najnowsza
i bardzo ważna wiadomość dla troskliwych rodziców, opiekunów itp.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż udało się trafem szczęśliwym wynaleźć niezawodny środek prezerwatywny przeciw teraz wszędzie niszcząco i epidemicznie grasującej

Dyfterji,

Środek ten nader niewinny a w skutku pewny, jest to bawełna umyślnie przyrządzona, niszcząca miazmy dyfteryczne, którą to dzieci bez względu na wiek ciągle na szyjce nosić mają, a tym sposobem od tej tak straszliwej słabości pewnie uchronione zostaną. Bawełnę tę wraz z przepisem użycia, opakowaną w pudełeczku, i wystarczającą dla 4 dzieci, rozsyła na zamówienie listownie lub przez kartkę korespondencyjną, bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub za przekazaniem wprzód należytości w kwocie 1 zł.

Wynalazca: **Emil Nowicki,**
3552 3-14 aptekarz w Wojniłowie.

Już wyszedł i rozesłany został **zeszyt I.** dzieła p. t.
„Powszechne prawo austrjackie“
dla użytku podręcznego ułożył
IGNACY SZCZĘSNY CZEMERYŃSKI
D. P. O., adwokat krajowy we Lwowie.
Wydanie drugie, według najnowszego stanu ustawodawstwa przerobione i zbiorem orzeczeń c. k. Sądu najwyższego uzupełnione.
Dzieło całe wyjdzie w 12. — 16. zeszytach o 4 do 5 arkuszy druku.
Cena zeszytu 75 cnt., dla prenumeratorów „Prawnika“ po 50 cnt.
Odbierający zeszyt I. opłaca się także za ostatni.
Prenumerować można u **Autora,** lub **w Redakcji „Prawnika“** (Lwów ulica Teatralna l. 10.)
Zeszyt drugi w druku.
Prenumerata **„Prawnika“** wychodzącego rok VIII. pod Redakcją **adwokata Dr. Ignacego Czemeryńskiego,** wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 cnt. 3575 1—3



SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873. marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Na Karnawał!
Najtaniej i największy wybór
poleca
MAGAZYN
Henryka Müllera
róg ulicy Halickiej l. 6:

Najnowsze wachlarze balowe, szt. od zł. 1 do 15.
Rękawiczki balowe o 2, 3, 4 i 5 guziczkach od zł. 1·20 do 1·70.
Perfumerje i Pudry francuskie i angielskie od ct 50 do zł. 2·50
Maski atłasowe i różne charakterystyczne od ct. 20 do zł. 1.
Ordery bardzo ładne i najnowsze, szt. od ct. 2 do 20, setka na różne ceny.
Przybory kotyljonowe do urządzenia figur, oraz strzelające rzeczy, sztuka po ct. 15, 20, 25, 50 do zł. 3.
Rękawiczki męskie balowe o 1 i 2 guziczkach, para zł. 1·20 i 1·30.
Krawatki białe balowe batystowe i jedwabne, szt. po ct. 40, 50, 60 do zł. 1·30.
Kołnierzyki po ct. 25.
Mankiety po ct. 45, 50.
Najnowsze **Bižuterje** z kwiatów.
Broszki, Kulczyki i Szpilki do włosów od zł. 1·80 do 3.
Woda piękności Eau de Lys de Lhose, flakon zł. 1·30.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą jak najdokładniej. 3148 2—3

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń
ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości
Dział ubezpieczeń na życie
zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych szkół naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **grado bicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 5—?

Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse,
FILIPA NEUSTEINA

poleca P. T. Publiczności szereg środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych, które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. P. T. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmowała, które opatrzone są naszą firmą

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe przydają się szczególnie na słabości w niższych częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym, a przytem najtańszym. Rulion z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek, kosztuje 1 zł., pojedyncze pudełko 15 ct.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom, 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł 50 ct.

El Benito, jedyny skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży, 1 zł 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny, najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający, 2 zł.

Wyskok przeciw gośćcowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym, 70 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków, 1 zł. 60 ct

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi, 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach, 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust, 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety, 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem, 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości, 70 ct.

Po-ko sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy, 1 zł.

Dr Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji, 1 zł. 0 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne zł. 1·60.

Salicil-antisudtin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby, 25 ct.

Storax Crême, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne, 80 ct.

Papier Wlinsi, przeciw katarom w piersiach i szyi i grypie, 1 zł. 20 ct.

Dr. Heidera proszek na zęby, 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 ct. Mączka dla dzieci Nestla po 90 ct Dra Göllis proszek na trawienie po 84 ct. Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 ct. Wyciąg mięsny Liebiga 8 ct. ¼ funta. Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 75 ct. Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 ct. Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich Czekolady Compagnie francaise od 60 ct. do 3 zł funt. Prawdziwa herbata rosyjska 1 zł. ¼ funta Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystyry, strzykawki, bandaże najtaniej Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach; a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austrjackiej mamy zawsze na składzie. Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 3337 8—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.